CENA EGZ. 20 GR.

DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 630-54. ADM. 649-04

CZYTAJCIE DZIŚ:

KONFERENCJA ROLNICZA

PRZED PRZYJAZDEM MACDONALDA DO PARYŻA

MOWA MINISTRA V. GAYLA

№ 159. WARSZAWA, Piątek 10 czerwca 1932 r. Rok IX.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Przed Lozanną

DELEGACJA FRANCUSKA

PARYŻ (PAT). Wczorajsze wieczorne posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone było w znacznej części polityce zagranicznej. Premjer Herriot referował wobec swych kolegów stanowisko, jakie zamierza zająć rząd francuski na konferencji rozbrojeniowej i podczas konferencji w Lozannie. Delegaci na konferencję mianowani będą na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów. Obecnie można tylko powiedzieć, że do Genewy pojadą trzej ministrowie Obrony Narodowej: Paul-Boncour, Georges Leygues i Painlevé. Na konferencji lozańskiej reprezentować będą Francję: Herriot, minister Finansów Germain Martin oraz minister, Handlu Julien Durand.

MACDONALD I SIMON JUTRO PRZYBĘDĄ DO PARYŻA

MacDonald i sir John Simon przybędą do Paryża w sobotę o godz. 17.30. Na dworcu północnym oczekiwać ich będzie Herriot, który tegoż wieczora wyda na ich cześć obiad. Niedziela poświęcona będzie całkowicie rozmowom politycznym. Jedyną przerwę stanowić będzie śniadanie na Quai d'Orsay oraz obiad w ambasadzie angielskiej. Angielscy mężowie stanu opuszczą Paryż w poniedziałek, o godz. 11-ej rano i udadzą się do Genewy. Wyjazd Herriota do Genewy nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowany. Premjer francuski poweźmie w tej sprawie decyzję dopiero po spotkaniu się ze swymi kolegami angielskimi.

Minister Wojny, Paul-Boncour uda się w poniedziałek do Genewy, gdzie stanie na czele delegacji francuskiej na konferencję rozbrojeniową.

Rozłam w grupie Tardieu

PARYŻ (PAT). Najpoważniejszym wypadkiem dnia wczorajszego w Izbie deputowanych było powstanie z inicjatywy Tardieu i jego przyjaciół politycznych nowej grupy parlamentarnej. Jak wiadomo, podczas głosowania nad votum zaufania dla rządu Herriota w ubiegły wtorek, grupa republikanów lewicowych rozpadła się na dwa odłamy: 26-u członków tej grupy stanęło po stronie Tardieu, głosując przeciw gabinetowi, podczas gdy 35-u członków partji wstrzymało się od głosowania. Tardieu dopatrzył się w tem niezadowolenia z jego działalności i tego wieczora opuścił grupę. Wczoraj popołudniu b. premjer powołał do życia nową grupę p. n. centrum republikańskie. Do formacji tej należą m. in. b. minister sprawiedliwości Paul Reynaud, b. minister handlu Rollin i znany parlamentarzysta francuski Fabry.

Pod sugestją wypadków w Niemczech

PARYŻ (PAT). W dzisiejszem „Echo de Paris" Pertinax pisze: Niektóre sfery rządu francuskiego, przerażone wypadkami, rozgrywającemi się po tamtej stronie Renu, a specjalnie agonją systemu parlamentarnego w Niemczech, domagają się pozyskania dla sprawy francuskiej Anglji i St. Zjedn., utrzymując, że w obecnych okolicznościach należy zapłacić za przyjaźń cenę, jakiej żądają. Ceną tą ma być obniżenie stanu liczebnego armji francuskiej o 100.000 żołnierzy oraz skrępowanie francuskich sił zbrojnych siecią regulaminów międzynarodowych, m. in. w sprawie równouprawnienia Niemiec pod względem zbrojeń. M. in. wysuwany jest argument, że jeżeli nie nastąpi żadna umowa, rozbudowa militarna Niemiec rozwinie się w jeszcze szybszem tempie. Pertinax nie uważa, ażeby rozumowanie to było słuszne. Jego zdaniem, wątpliwe jest, by tego rodzaju umowa mogła opóźnić wzrost armji niemieckiej, która potrafi się z niej wymknąć, podobnie jak wymknęła się z pod klauzuli Traktatu Wersalskiego.

B. PREZYDENT COOLIDGE KONTRKANDYDATEM HOOVERA

NOWY JORK (PAT). Jak donosi korepondent „Chicago Herald Tribune", bardzo silnie rozwija się agitacja na rzecz Coolidge'a, który przeciwstawiany jest w wyborach na prezydenta Hooverowi.

PROTEST DYPLOMATYCZNY WOBEC ZAKUSÓW NA WŁASNOŚĆ PRYWATNĄ

SANTIAGO DE CHILI (PAT). Reprezentanci państw obcych, złożyli protest przeciwko konfiskacie dewiz. Pierwszy zaprotestował ambasador Stanów Zjednoczonych. Dyplomaci mają nadzieję, że dekret o konfiskacie ulegnie zmianom, a może nawet będzie zniesiony.

PRZYMUSOWA WYMIANA ZŁOTA NA BANKNOTY

SANTIAGO DE CHILI (PAT). Zgodnie z dekretem junty, przystąpiono do wymiany znajdujących się w bankach depozytów złota na walutę obiegową według kursu z dn. 3 b. m. Gwarancją stałości waluty mają być odpowiednie sumy złota, złożone w Banku Państwa.

HITLEROWSKIE — LOS VON ROM

ESSEN (PAT). W Werden koło Essen na kościele katolickim nieznani sprawcy wyrysowali swastykę hitlerowską wraz z napisem „Precz z Rzymem — przepadnijcie żydzi". Walka przeciw katolikom, zainicjowana przez hitlerowców i komunistów, przybiera tu coraz brutalniejsze formy.

POŻYCZKA WŁOSKA DLA TURCJI

RZYM (PAT). Koła oficjalne potwierdzają wiadomość o tem, iż pomiędzy ministrami tureckimi i włoskimi, toczyły się rozmowy na temat przyznania Turcji pożyczki w wysokości 300 miljonów lirów.

SZKOŁY WYŻSZE OŚRODKIEM KOMUNIZMU

LIMA (PAT). Na czas nieokreślony został zamknięty tutejszy pierwszy uniwersytet „San Marcos". Dekret o zamknięciu nazywa go ogniskiem komunizmu, gdzie powstają i skąd rozpowszechniają się wywrotowe idee na szkodę państwa.

RADA MINISTRÓW

Dziś popołudniu odbyć się ma kolejne posiedzenie Rady Ministrów.

Nie jest wykluczone, że na posiedzeniu tem rozpatrzony zostanie projekt Rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej o obniżeniu pensyj członków zarządów i rad nadzorczych w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych.

DOROCZNA KONFERENCJA ROLNICZA

Dzisiaj, o g. 10 rano, w gmachu min. Rolnictwa, rozpoczęły się obrady dwudniowej konferencji w sprawie wytycznych polityki rolniczej na rok gospodarczy 1932/33.

Obrady otworzył minister Rolnictwa i Reform Rolnych, p. Seweryn Ludkiewicz, wygłaszając dłuższe przemówienie. P. minister podkreślił, że rząd przywiązuje dużą wagę do opracowania — wspólnie ze społeczeństwem rolniczem — dalszych wytycznych polityki rolniczej. Charakteryzując politykę gospodarczą państwa na odcinku rolniczym, minister Ludkiewicz wskazał na konieczność m. in. rozwiązania zagadnienia zbytu artykułów hodowlanych.

Następnie zabrał głos wice-minister Spraw Wewnętrznych, p. Korsak, przedstawiając poglądy swego ministerjum na sprawę cen artykułów rolniczych. Min. Spraw Wewn. — oświadczył wicem. Korsak — posiada pełne zrozumienie dla postulatów rolników i powrotu do cen, opłacających produkcję.

Z kolei przemówienia wygłosili: p. Pluciński w imieniu Zw. Org. Rolniczych i sen. J. Wielowieyski w imieniu Rady Naczelnej Org. Ziemiańskich.

Po zakończeniu zebrania plenarnego, rozpoczęły się prace w komisjach. Czynne są dwie komisje. Nad sprawami polityki zbożowej, celnej i taryfowej, obraduje komisja pod przewodnictwem dyr. A. Rosego oraz nad zagadnieniami zbytu i wywozu artykułów hodowlanych — komisja pod przew. dyr. Królikowskiego.

Jutro w godzinach popołudniowych odbędzie się zebranie plenarne konferencji, na którem przedstawione będą wyniki obrad komisyjnych.

W dorocznej konferencji rolniczej biorą udział przedstawiciele wszystkich organizacyj rolniczych w Polsce, wice-ministrowie: Karwacki, Leśniewski, Korsak i Kozłowski, przedstawiciele banków państwowych oraz p. Lechnicki, dyr. Biura Ekonomicznego Prezydjum Rady Ministrów.

ZJAZD WOJEWODÓW

Przez cały dzień wczorajszy obradował w gmachu ministerjum Spraw Wewnętrznych pod przewodnictwem p. ministra Ludkiewicza Zjazd Wojewodów. Przedmiotem obrad były aktualne zagadnienia gospodarcze.

Dziś zrana obrady Zjazdu przeniesione zostały do M. S. Wewn., celem omówienia szeregu spraw, wchodzących w zakres służby administracyjnej oraz bezpieczeństwa. Obradom dzisiejszym przewodniczy p. minister Pieracki.

NOWY POSEŁ ESTOŃSKI W WARSZAWIE?

TALLIN (PAT). Prasa tutejsza donosi o mających nastąpić zmianach na placówkach dyplomatycznych Estonji. M. in., według ostatnich wiadomości, poseł estoński w Warszawie, K. Tofer, opuszcza swe stanowisko i będzie mianowany dyrektorem dep. handlu zagranicznego w M. S. Z. w Tallinie. Na jego miejsce ma być podobno wyznaczony obecny poseł estoński w Paryżu, K. Pusta.

POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH

P. Grandi, włoski minister spraw zagranicznych wygłosił w senacie znamienne przemówienie, poświęcone sprawom rozbrojenia, długów wojennych i odszkodowań, oraz położeniu w Europie Południowej i Środkowej.

Wywody jego na temat rozbrojenia były powtórzeniem znanej tezy włoskiej, która uzależnia trwałość pokoju od „ciągłego dostosowywania warunków życia międzynarodowego do żywych, czynnych, działających sił, „wybuchających“ z poszczególnych państw — nie rozumieć zaś tych sił, chcieć je zdusić, nie oznacza — gwarantować pokój“! P. Grandi żąda dla przezwyciężenia“ poważnego kryzysu zaufania“, grożącego przeinaczeniem się w „kryzys cywilizacji“, stworzenia zjednoczonego frontu dobrej woli, zgody i zdrowej odwagi. Nigdy odpowiedzialność rządów wobec narodów nie była większa...“ P. Grandi nie szczędził krytyki metodom prac konferencji rozbrojeniowej. Zdaniem ministra włoskiego mocarstwa morskie żądają rozbrojenia na lądzie, a lądowe na morzu. Jest on zdecydowanym zwolennikiem zniesienia wszelkich broni, zakazanych przez traktaty państwom zwyciężonym, a tem samem równouprawnienia.

Sprawy długów międzyaljanckich i odszkodowań są dla p. Grandiego nierozerwalnie z sobą związane. Są one również związane z sprawą rozbrojenia ze względu na stanowisko w tej sprawie Stanów Zjedn. Możliwości uiszczania spłat dłużniczych względem Ameryki są — zdaniem jego — dla Włoch ściśle uzależnione od odszkodowań, płaconych Włochom przez Niemcy. Dlatego też p. Grandi widzi jedyne wyjście w równoczesnej likwidacji długów mocarstw europejskich względem St. Zjedn. i odszkodowań niemieckich. W sprawie Europy środkowej p. Grandi również powtórzył znane tezy włoskie, podkreślając niemożliwość rozwiązania tego zagadnienia w ramach planu Tardieu, pomijającego zupełnie „jedyny i żywotny dostęp do morza, przez który się odbywał cały niemal handel byłej monarchji Habsburskiej, a mianowicie porty w Trieście Fiume“.

Najbardziej znamienny był końcowy ustęp przemówienia. P. Grandi żądał w niem wolności dla ekspansji Włoch na świecie. „Włochy, posiadają obecnie 42 miljony mieszkańców, które w ciągu 15 lat urosną do 50 miljonów, na przestrzeni, równej połowie obszaru Francji, Hiszpanji lub Niemiec, pozbawionej surowców, zamkniętej ze wszech stron morzem, z wyjściami będącemi w posiadaniu obcych mocarstw. Jakżeż mogliby Włosi tak żyć i rozwijać się, kiedy inne narody odgrodziły się murami celnemi od ruchu towarów i kapitałów, oraz od imigracji, albo też starają się wynaradawiać wszystkich, którzyby przekroczyli próg nietylko ich krajów ojczystych lecz i protektoratów lub kolonij? Jest to dla Włoch zagadnieniem życia, tworzącem część wielkiego problematu odbudowy świata. Z tego też punktu widzenia Włochy zapatrują się na sytuację światową i z tego punktu widzenia żądają jej uregulowania“.

Mowa italskiego ministra Spr. Zagr. potwierdza raz jeszcze, że źródłem niezadowolenia Włoch nie jest bynajmniej podział terytorjalno-polityczny Europy, lecz życiowa dla nich konieczność uzyskania odpowiadających ich ambicjom mocarstwowym i potrzebom demograficznym obszarów kolonjalnych. Prasa włoska w ostatnich dniach stawiała b. wyraźnie kropki nad „i“, wskazując na Anglję i Francję, jako te mocarstwa, które wyłącznie prawie podzieliły pomiędzy sobą zdobycze kolonjalne i mandatowe wspólnego zwycięstwa, domagając się kategorycznie spełnienia uczynionych ongiś Włochom obietnic. Opierając się o swoją przyjaźń z Turcją, Włochy pragną być obecne od Kaukazu do Abisynji, od Anatolji do Afganistanu, od Libji hen aż do ośrodka kontynentu afrykańskiego.

We Francji coraz bardziej rozumieją konieczność ugody z Włochami w celu odbudowy porozumienia politycznego pomiędzy siostrzycami łacińskiemi. Oficjalny organ radykałów, „La Republique“, potępia dawne tendencje lewicy francuskiej, niechętne zbliżeniu z Włochami z powodu awersji do faszyzmu. Zdaniem jej, sprawa ustrojów wewnętrznych państw nie powinna w niczem wpływać na taki czy inny stosunek do nich oficjalnej Francji. „Le Temps“ przypomina, że Włochy przystąpiły do wojny u boku Francji z własnej, nieprzymuszonej woli, i że przy podziale mandatów istotnie zostały „zlekceważone“. Opinja włoska bowiem nigdy się nie zadowolni dotychczasowemi koncesjami w Afryce. W dodatku, zdaniem „Le Temps“, Włochom nie może być na rękę, że miejsce Austro-Węgier zajęła nad Adrjatykiem silna Jugosławja, związana ścisłym sojuszem z Francją i zagradzająca Włochom drogę na Bałkany. Wedle przypuszczeń dziennika paryskiego, rząd francuski skłonny byłby, dla uzyskania politycznej współpracy włosko-francuskiej, pójść na daleko idące ustępstwa, zarówno w dziedzinie terytorjalnej w Afryce, jak i w dziedzinie wzajemnego stosunku sił morskich, których teoretycznej równości tak natarczywie domagają się Włochy. Francja byłaby więc gotową do odstąpienia Włochom znacznych części Sahary oraz do pozostawienia pierwszym generacjom wychodźców włoskich w Tunisie obywatelstwa włoskiego. Francja również — zdaniem „Le Temps“ — chętnie zgodziłaby się na uznanie interesów włoskich, politycznych i gospodarczych, na Bałkanach. Najchętniej powitałaby ona przystąpienie Włoch do sojuszu francusko-jugosłowiańskiego w myśl odrzuconej przez Mussoliniego w r. 1926 propozycji p. Ninczicza. Francja rozumie jednak drażliwość sytuacji ze względu na pozory występowania Francji w roli pośrednika. Najlepszem wyjściem byłoby zawarcie równoczesne umowy włosko-francuskiej i traktatu przyjaźni włosko-jugosłowiańskiego. Rywalizację w środkowej i południowej Europie zastąpiłaby współpraca włosko-francuska. „Le Temps“ wyklucza jednak odstąpienie Włochom mandatu nad Kamerunem, w którym Francja poczyniła już zbyt wielkie inwestycje. Nie wyklucza jednak wspomniany organ udzielenia Włochom monopolu „penetracji gospodarczej“ w Abisynji, na zasadzie porozumienia francusko-angielskiego, oraz godzi się na możliwość współpracy włosko-francuskiej w Azji. Oczywiście, prasa francuska domaga się nawzajem porzucenia przez Włochy obecnych pozorów współdziałania z niemiecką polityką rewizyjną i wyraźnego nawrotu do szczerej ententy łacińskiej.

Szereg ostatnich wydarzeń zdaje się potwierdzać optymizm „Le Temps“, optymizm, któremu również zawsze hołdowaliśmy. Wejście w życie nowego traktatu handlowego włosko-jugosłowiańskiego dało sposobność jugosłowiańskiemu ministrowi Handlu p. Kramerowi powitać „początek nowej ery w stosunkach między obydwoma państwami“. Obchód rocznicy bitwy pod Magentą stał się serdeczną manifestacją przyjaźni włosko-francuskiej, której dał wyraz w entuzjastycznem przemówieniu senator Pavilla. Również uroczystości rocznicy przystąpienia Włoch do wojny światowej połączone były z szeregiem przyjaznych manifestacyj włosko - francuskich. Manifestacje te w dodatku nastąpiły właśnie w okresie oziębienia stosunków włosko - niemieckich, spowodowanego wzrastającemi restrykcjami walutowemi i celnemi w Niemczech w stosunku do importu z Włoch, na które to restrykcje prasa włoska reaguje już groźbami represyj. Ciekawe jest zresztą, że namiętna propaganda prasy włoskiej, w szczególności „Giuventu Fascista“, za sprawiedliwością kolonjalną dla Włoch daleko ostrzej, niż Francję, krytykuje „hipokryzję anglosaską“ i politykę Lloyd George'a, jako odpowiedzialne za pokrzywdzenie Włoch.

A. R.

Na widowni

AMBASADOR CHŁAPOWSKI U PREMJERA HERRIOTA

Z Paryża donoszą, że premjer Herriot przyjął wczoraj ambasadora Rzplitej, Chłapowskiego.

WYJAZD AMBASADORA W. BRYTANJI

Ambasador W. Brytanji w Warszawie, sir William Erskine, wyjechał na pewien czas. Zastępuje go w charakterze chargé d'affaires a. i. sekretarz ambasady, p. Wereker.

PRZYJĘCIA W M. S. Z.

Minister August Zaleski przyjął w dn. 9 b. m. posła łotewskiego, d-ra Grosvalda, oraz misję handlową turecką w osobach Atif Beya, wice-ministra przemysłu i handlu i Djemal Beya, dyrektora tureckiego instytutu eksportowego, b. wice-ministra przemysłu i handlu.

Misję handlową turecką przyjął również wice-minister J. Beck.

PRZED KONFERENCJĄ W MIN. ROLNICTWA

W związku z rozpoczętą dziś konferencją w Min. Rolnictwa, na której mają być omówione zasady polityki na rok bieżący, odbyło się wczoraj zebranie plenarne komitetu Związku Organizacyj Rolniczych Rzplitej. W dłuższej dyskusji komitet ustalił poglądy na szereg spraw i zagadnień, przewidzianych przez program obrad konferencji.

Również w dniu wczorajszym obradował zarząd Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich.

INSPEKCJA

Minister Komunikacji, inż. A. Kühn, udaje się dziś wieczorem w dwudniową podróż inspekcyjną na teren okręgu wileńskiego. Podczas podróży zwiedzi p. minister szereg objektów, należących do Min. Komunikacji i Robót Publ.

Oświetlenie cyfrowe zbrojeń niemieckich

Znany publicysta wojskowy, Lucien Souchon, wyższy oficer francuskiego sztabu generalnego i jeden z najznakomitszych znawców budżetów wojskowych, zamieścił w paryskim „Figaro“ niezmiernie ciekawy artykuł na temat niemieckiego budżetu wojskowego. Artykuł Lucien Souchon'a oparty jest na jego studjach własnych oraz na szeregu informacyj, udzielonych mu przez referenta budżetu wojskowego polskiego w sejmie, wice-marszałka Polakiewicza.

Na wstępie swego obszernego artykułu stwierdza Lucien Souchon, że Polska dla utrzymania armji swojej, złożonej z 250.000 żołnierzy, wydaje połowę tego, co wydają Niemcy na utrzymanie wojska, liczącego 100.000 żołnierzy. W pełni gorączki zbrojeń — w 1913 r. — jeden żołnierz niemiecki kosztował rocznie 2.562 marki, a w 1931 r. — kosztuje 4.978 marek. Utrzymanie jednego marynarza niemieckiego kosztowało w 1913 r. 7.301 mk., a w 1931 roku — 12.791 mk.

Jeżeli nawet uwzględnić, że utrzymanie armji zawodowej, jaką jest armja niemiecka obecnie, kosztuje zawsze więcej, aniżeli utrzymanie armji tworzonej w drodze powszechnej rekrutacji, to i wówczas stwierdzić trzeba, iż wedle budżetu niemieckiego jeden żołnierz niemiecki kosztuje obecnie 40.500 fr. fr. rocznie, a jeden żołnierz angielski (Anglja posiada również armję zawodową) — kosztuje 25.700 fr. fr. rocznie. Zawodowy żołnierz angielski kosztuje więc połowę tego, ile wydaje Rzesza Niemiecka na jednego swego żołnierza zawodowego. Anglja jednak utrzymuje potężne lotnictwo, artylerję ciężką, czołgi i t. d. — wszystko to jest bardzo kosztowne, a Niemcom utrzymywać, ani posiadać tych gatunków broni nie wolno. Mimo to, budżet wojskowy angielski jest stosunkowo o połowę mniejszy, aniżeli budżet wojskowy niemiecki.

Koszta budowania i utrzymywania strzelnic, koszta ćwiczeń wojskowych i koszta biurowe armji niemieckiej podniosły się od 1913 r. do 1931 r. z 32 marek na żołnierza do 180 marek. Koszta utrzymania szkół wojskowych z 16 mk. w 1913 r. do 101 mk. w 1931 r. Koszta uzbrojenia i amunicji wynoszą obecnie w Niemczech 667 mk. na żołnierza, podczas gdy w 1913 r. — w momencie, gdy tempo zbrojeń niemieckich było olbrzymie — wynosiły zaledwie 140 mk.

Sprawa strzelnic wojskowych w Niemczech jest szczególnie ciekawa. Gdyby przypuścić, że każda kompanja, każdy szwadron i każda baterja posiadają własną strzelnicę, — co byłoby niezwykłym wręcz zbytkiem, — to armja niemiecka powinna posiadać 536 strzelnic. Tymczasem w 1930 r. armja niemiecka posiadała aż 880 strzelnic. Jest oczywistem, iż więcej aniżeli połowa tych strzelnic służy nie wojsku niemieckiemu, ale utrzymywanym przez nie organizacjom wojskowym.

Dla konferencji rozbrojeniowej, zasiadającej w Genewie, nie będzie chyba bez znaczenia fakt, że Francja wydaje ogółem na cele wojskowe 11.034 milj. fr., Polska — 2.959 milj. fr., a rzekomo rozbrojone i biedne Niemcy — 9.660 milj. fr.

Lucien Souchon zajmuje się pozatem obszernie wydatkami na utrzymanie policji niemieckiej, twierdząc, iż w rzeczywistości stanowi ona uzupełnienie niemieckich sił zbrojnych, a nie wolno zapominać, iż w szeregach policji niemieckiej służy ponad 50.000 osób, których utrzymanie i uzbrojenie kosztowało w 1913 r. 218 milj. mk., a w 1931 roku — 784 milj. marek.

Artykuł swój Lucien Souchon kończy zapytaniem, zwróconem w stronę skrajnej lewicy francuskiej — jak wyobraża sobie ona globalną redukcję budżetu wojskowego francuskiego i polskiego w obliczu garści cyfr porównawczych, zaczerpniętych z budżetu niemieckiego?

Komisja ekspertów L. N. w Gdańsku

Przewodniczący komisji ekspertów, wysłanej do Gdańska dla wydania opinji w spornych sprawach polsko-gdańskich, węgier dr. Fattinger, pracuje już od kilku dni w Gdańsku nad sprawą nadużyć celnych Gdańska na niekorzyść interesów gospodarczych Polski. W sprawie tych nadużyć p. Fattinger opracuje opinję sam, bez zasięgania rad innych członków komisji.

Prace pełnej komisji ekspertów, które rozpoczynają się w d. 16 b. m. w Gdańsku, dotyczyć będą głównie sporu, jaki wynikł między władzami polskiemi a Gdańskiem na tle sprawy kontyngentów przywoz. do Gdańska. Komisje po zapoznaniu się z materjałami, jakiemi w tej mierze dysponują władze gdańskie, przybędzie w drugiej połowie czerwca do Warszawy, aby uzyskać od rządu polskiego miarodajne wyjaśnienia i materjały.

Prace komisji ekspertów będą ukończone w ostatnich dniach czerwca, a jej opinje przedłożone zostaną Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku i posłużą mu za podstawę do wydania orzeczenia, rozstrzygającego spór celny i kontyngentowy między Polską a Gdańskiem.

A. Lednicki o stosunkach z Litwą

„Lietuvos Aidas", organ rządowy litewski, podaje wywiad z bawiącym w Kownie p. Al. Lednickim, który oświadczył, że wizyta jego nie jest związana z żadną misją polityczną. Przybył on na Litwę w celu uregulowania osobistych interesów majątkowych oraz w celu spędzenia paru dni w Kownie, z którem łączą go liczne więzy przeszłości.

P. Lednicki mówił: „Walczyłem o te same idee, o które walczyli również litewscy działacze narodowi i rad bardzo jestem, że niepodległościowe te idee zostały zrealizowane — że dzisiaj Litwa jest niepodległą republiką. Współpracę z działaczami litewskimi rozpocząłem jeszcze podczas studjów uniwersyteckich, wspólnie walczyłem z nimi w latach 1905 — 1906 przeciwko uciskowi Rosjan — później należałem w Dumie rosyjskiej do frakcji autonomistów i kierowałem tą ostatnią — wszystko to czyni zrozumiałem moje sympatje dla niepodległej Litwy".

W dalszej części wywiadu Lednicki podkreślił z naciskiem, że dań droga jest niepodległość nietylko Litwy, lecz i każdego narodu i uważa, że niepodległość narodów jest gwarancją dobrobytu i dobrego współżycia narodów. Zdaniem Lednickiego, dzisiaj sprawy europejskie są tak skomplikowane, że szczera kulturalna i ekonomiczna współpraca narodów mogłaby wiele przyczynić się do polepszenia obecnego stanu rzeczy; nienawiść zaś narodowa może spowodować wiele złego.

Na postawione przez dziennikarzy konkretne pytanie, co do możliwości współpracy litewsko-polskiej, Lednicki odpowiedział, że należy stworzyć warunki do rozstrzygnięcia zagadnień, a wówczas znajdzie się i odpowiedź.

„Rządy — podkreślił Lednicki — nie mogą rozstrzygnąć sporów terytorjalnych, decyzja w tym względzie należy do społeczeństwa i opinji społecznej, która jest — jak wiemy — jedną z największych podpór każdego rządu. W celu rozwiązania spornych zagadnień między Litwą a Polską potrzeba, by społeczeństwa obydwu krajów zbliżyły się do siebie i poznały się wzajemnie. Gdyby n. p. do Polski wybrali się dziennikarze litewscy, profesorowie, artyści itd., to przekonaliby się oni i zobaczyliby, jak milego doznaliby w Polsce przyjęcia".

Mówiąc o gwarancjach niepodległości, p. Lednicki zaznaczył, że Polsce, jako takiej, niebezpieczeństwo utraty niepodległości nie grozi; w najgorszym wypadku może grozić niebezpieczeństwo całości granic polskich, — „co się zaś tyczy Litwy, to jej grozić może nawet niebezpieczeństwo utraty niepodległości, — nie wiadomo, co może być w przyszłości?"

Z pobytu gen. Gąsiorowskiego w Bukareszcie

Z Bukaresztu donoszą: Poseł polski oraz pani Szembekowa wydali w salonach poselstwa uroczysty obiad na cześć szefa sztabu, gen. Gąsiorowskiego, w którym wzięli udział m. in. minister obrony narodowej, gen. Stefanescu-Amza, szef sztabu głównego Rumunji, gen. Samsonovici, marszałek dworu gen. Iljasievici, oraz starsza generalicja rumuńska.

W dn. 8 b. m., jako w drugą rocznicę wstąpienia na tron króla Karola II-go, gen. Gąsiorowski wziął udział w uroczystem Te Deum, celebrowanem w soborze tutejszym w obecności króla.

Dn. 9 b. m., jako w dniu uczczenia pamięci poległych bohaterów rumuńskich, szef sztabu gen. Gąsiorowski złożył wspaniały wieniec na grobie rumuńskiego Nieznanego Żołnierza.

Prasa rumuńska poświęca wizycie polskiego szefa sztabu głównego, gen. Gąsiorowskiego, w Rumunji obszerne komentarze, utrzymane w duchu bardzo serdecznym. „Covantul" pisze, że ta wizyta, niedawny pobyt Marszałka Piłsudskiego w Rumunji, oraz zbliżający się zjazd Polsko-Rumuńskiego Porozumienia Prasowego w Bukareszcie są nowemi dowodami siły i aktualności aljansu polsko-rumuńskiego.

KRONIKA ZAGRANICZNA

(Według telegramów własnych i agencyjnych)

Sytuacja polityczna w Niemczech

SENSACYJNA MOWA BR. GAYLA. — SKAZANIE HITLERA. — KRAJE PRZECIW RZESZY.

Minister spr. wewn. br. Gayl wygłosił w Radzie Państw Rzeszy znamienne przemówienie, w którem zaprzeczył jakimkolwiek zamiarom monarchistycznym rządu, jako nieaktualnym. Pierwszą troską rządu będzie sprawa ciężarów gospodarczych. Zagadnienie ustroju znajdować się będzie na dalszym planie. Równocześnie jednak minister „uważałby siebie za godnego pożałowania", gdyby wyrzekł się swego przekonania o zbawiennej roli monarchji dla Niemiec i o zasługach Hohenzollernów, które wspomina z „wdzięcznością". Rząd jednak pozostanie wierny przysiędze dotrzymania konstytucji, rezygnując z przekonań osobistych. Zapowiedział on zmianę postanowień o organizacjach wojskowych oraz „kultywowanie" niemczyzny w kraju i zagranicą, tudzież „ochronę egzystencji gospodarczej obszarów pogranicznych".

Prasa hitlerowska wita te deklaracje z zapałem. Natomiast prasa demokratyczna ostro piętnuje monarchistyczne wynurzenia ministra, zagrażające konstytucji. Na wiecu wyborczem w Lipsku z udziałem 30.000 osób dr. Goebbels, rozprawiwszy się z dotychczasową „zdradziecką" polityką rządów Rzeszy, zapowiadał powstanie z 400.000 bojówkarzy hitlerowskich 4-miljonowej armji, gotowej „czynnie zaprotestować przeciw dalszemu ciemiężeniu narodu niemieckiego". Zaniepokojony przywódca socjalistów, dr. Breitscheld, żądał zwołania komisji spraw zagr. Reichstagu, by rząd dał wyjaśnienia.

W Karlsruhe zebrała się konferencja premjerów Bawarji, Wirtembergji i Badenji, zaniepokojonych ingerencją rządu Rzeszy w sprawy wewnętrzne Prus, zagrażającą autonomji państw Rzeszy. Premjerzy wybierają się do Berlina na zjazd premjerów wszystkich państw związkowych i prosili o audjencję u prezydenta Hindenburga.

W Prusach Wschodnich odbędą się wkrótce wielkie ćwiczenia przeciwlotnicze, poprzedzone cyklem odnośnych odczytów.

Prasa zaniepokojona jest masowem wycofaniem przez ludność wkładów oszczędnościowych, co zmusiło instytucje oszczędnościowe do zwrócenia się do Banku Rzeszy o 50-miljonowy kredyt. Sytuacja zaś Banku Rzeszy bardzo się pogorszyła.

W Monachjum odbył się sensacyjny proces Hitlera przeciwko dziennikarzowi Abelowi, któremu „wódz" zarzuca krzywoprzysięstwo z powodu zeznań jego na innej rozprawie o pobieraniu przez Hitlera subsydjów faszystowskich za cenę wyrzeczenia się południowego Tyrolu. Hitler na rozprawie sądowej zachowywał się awanturniczo, obraził adwokata Rosenberga (Żyda), odmówił składania dalszych zeznań; Wobec tego Hitler skazany został na 1.000 mk. grzywny, względnie na 19 dni aresztu. Najbardziej znamiennem było jego otwarte przyznanie się do „wycofania z dyskusji sprawy południowego Tyrolu" w interesie „ścisłych stosunków z Włochami". Charakterystyczne są następujące jego słowa: „Przedstawiciele mojej partji są tylko przedstawicielami mojej osoby, gdyż ostatecznie partją jestem ja".

Komitet Finansowy Ligi Narodów

ZAGADNIENIE ZŁOTA — SPRAWA AUSTRJI

Raport delegacji „złotowej", ogłoszony po dwuletniej pracy, zaleca przywrócenie parytetu złota, jako najlepszego systemu monetarnego. Warunkami jego przywrócenia są jednak „stopniowe przywrócenie swobody w wymianie towarów i usług — zadowalające załatwienie sprawy odszkodowań i długów wojennych", wreszcie uzgodnienie przez banki emisyjne „pewnych zasad ich funkcjonowania". Raport jest za pewną zwyżką cen (do poziomu 1928 r.), jednak bez wyłącznego opierania się na polityce monetarnej. Raport zawiera zalecenia przeciw „fluktuacjom w sile nabywczej złota"; żąda on „przywrócenia zaufania" i zniesienia murów celnych. Co do pokrycia banknotów złotem, raport zawiera b. ważne zalecenia, przeciwne na ogół utożsamianiu złota i dewiz (Goldexchangestandard). Do raportu załączony jest szereg zastrzeżeń poszczególnych członków.

Sprawa pożyczki dla Austrji została przez odnośny komitet mieszany załatwiona pozytywnie. Zalecono rządom udzielenie Austrji 40 miljonów szylingów doraźnej pożyczki.

FRANCJA

PREMJER MAC DONALD I MIN. SIMON, przybywają dziś do Paryża. Wieczorem odbędzie się obiad, wydany przez Herriota. Prasa wita przyjazd ministrów angielskich nader serdecznie, nie oddając się jednak przesadnym nadziejom i podkreślając trwania mimo wszystko zasadniczej różnicy zdań co do sposobów przyjścia z pomocą państwom Europy Środkowej. Francja obstaje przy ogólnym planie.

IRLANDJA

SENAT UZALEŻNIŁ ZNIESIENIE PRZYSIĘGI WIERNOŚCI OD POROZUMIENIA Z ANGLJĄ, 33 głosami przeciw 24. Premjer de Valera przybył dziś w tej sprawie do Londynu. Rząd angielski uzależnia nadal przyznanie Irlandji na konferencji Imperjalnej w Ottawie przywilejów gospodarczych na równi z innemi dominjami od stopstw w sprawie przysięgi, składanej królowi.

Premjer MacDonald wydaje dziś na cześć delegacji Irlandzkiej śniadanie.

NIEMCY

POLECENIA KOMINTERNU DLA KOMUNISTÓW NIEMIECKICH idą w kierunku zwalczania głównie centrum katolickiego i bawarskiej partji ludowej, jako ostoi myśli porozumienia francusko-niemieckiego, wrogiej polityce Rapalla. Rewelacje te podaje monachijski „Der Gerade Weg".

AUSTRJA

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA DRZEWNA w Wiedniu została otwarta w obecności prezydenta republiki austrjackiej Miklascha, kanclerza Dollfussa, ministrów i przedstawicieli władz; biorą udział delegacje 30-tu państw, m. in. ze strony Polski pp.: Puszczyński, Czerwiński, Klimkiewicz, Ostrowski i Żółtowski.

Zadaniem konferencji jest zawarcie umowy międzynarodowej, regulującej produkcję drzewną. Umowa taka otrzymałaby sankcje poszczególnych rządów. Ustalenie cyfry produkcji poszczególnych państw powierzone będzie Międzynarodowemu Instytutowi Rolniczemu w Rzymie. Obrady konferencji potrwają trzy dni.

ŁOTWA

MIN. KIENINS WIZYTOWAŁ SZKOŁY POLSKIE. Minister w przemówieniu, wygłoszonem na bankiecie, stwierdził, że znalazł szkoły polskie w dobrym stanie.

RUMUNJA

NOWY RZĄD został skompletowany wyłącznie członkami partji narodowo chłopskiej. Zostali mianowani ministrami:

Pracy i Zdrowia Ioanicesco, Oświaty prof. Gusti, Komunikacji Periceano. Premjer Valda-Voěvod, zachował tekę min. Spraw Zagranicznych.

B. minister Skarbu Argentoianu, założył nową partję p. t. „unja agrarna". Powstał również „blok obywatelj dobrej woli" o programie socjalistycznym z inicjatywy Zw. pracowników umysłowych.

JUGOSŁAWJA

ZABÓJSTWO PRZYWÓDCY MŁODZIEŻY CHORWACKIEJ, wice-prezesa partji chorwackiej, d-ra Mile Budaka, dokonane w biały dzień na głównej ulicy Zagrzebia przez trzech osobników, należących do organizacji „Mlada Jugoslawja", wywołało wstrząsające wrażenie. Sprawców policja ochroniła przed samosądem tłumu. Chorwaci zarzucają policji popieranie tej organizacji terorystycznej.

STANY ZJEDNOCZONE

RZĄD SPRZECIWIŁ SIĘ SKREŚLENIU DŁUGÓW WOJENNYCH. Utrudnia to niezmiernie szanse konferencji w Lozannie, mimo uzgadniania akcji pomiędzy Paryżem a Londynem.

ODPŁYW ZŁOTA DO EUROPY trwa bez przerwy. Podobno Bank Francuski zażądał od Federal Reserve Banku odesłania należytości w złocie (200 miljn. dol.).

MAROKKO

12 PAROWOZÓW POLSKICH przybyło do Oudgdy.

„CESARZ ODSZEDŁ, GENERAŁOWIE ZOSTALI“

W ostatnich dniach opinja światowa interesuje się bardzo akcją generałów niemieckich, która spowodowała ustąpienie Brüninga. Intrygi generałów wokół osoby b. ministra Reichswehry gen. Groenera, pogłoski o przygotowującej się dyktaturze wojskowej, przyjaźń generałów z hitlerowcami — wszystko to intrygowało nie tylko Niemcy. W akcji tej brali udział generałowie wierni rządowi republikańskiemu, generałowie dawnego regime'u, marzący o odrodzeniu jakichś nowych Niemiec „generalskich“, generałowie z całym szacunkiem dla swego feldmarszałka a obecnego prezydenta republiki i generałowie intrygujący za plecami feldmarszałka.

W związku z tą działalnością generałów i rozwijającemi się wypadkami ukazała się w Berlinie aktualna obecnie książka Teodora Plivie p. t. „Cesarz odszedł, generałowie zostali“. Książka zapoznaje czytelnika z wypadkami, jakie się wydarzyły w Niemczech przed upadkiem monarchji w październiku i w początkach listopada 1918 r.

Książkę swą napisał autor na podstawie zebranego przez siebie bogatego materjału historycznego. Swoje własne przeżycia, cały szereg dokumentów, 92 interwiewy, jakie miał z przedstawicielami różnych ugrupowań partyjnych, z robotnikami, żołnierzami, marynarzami, oficerami, deputowanymi i in. — oto materjał, który pozwolił autorowi dokładnie przedstawić rolę, jaką odegrali wówczas generałowie.

17-go października 1918 r. odbyła się w Berlinie rada ministrów, na którą został zaproszony ówczesny generał-kwatermistrz, słynny Ludendorff. Narada odbywała się pod przewodnictwem kanclerza ks. Maksa Badeńskiego. Do gabinetu ministrów należał również przedstawiciel lewicy patrjotycznej socjaldemokrata Scheidemann.

Zasypany pytaniami gen. Ludendorff odpowiada:

— Wojna nie jest zadaniem arytmetycznem. Szczęście może znowu uśmiechnąć się Niemcom. Ja nie tracę nadziei. Potrzeba mi tylko żołnierzy, mianowicie 600 tysięcy ludzi.

Scheideman oświadczył na to, że można zmobilizować setki tysięcy, ale o ile jemu się zdaje, myli się ten, kto przypuszcza, że tych kilkaset tysięcy podniesie ducha w armji.

Ludendorff zwraca się ponownie do Scheidemanna — ostatniej nadziei — z zapytaniem:

— Czy Waszej Ekscelencji nie uda się podnieść ducha armji.

Jego „Ekscelencja“ Scheidemann odpowiada.

— Wszystko to zależy od kartofli. Mięsa już nie mamy, katrofli nie możemy wysyłać, ponieważ brak nam dziennie 4.000 wagonów na transporty. Ja wogóle nie pojmuję, jak jeszcze żyją ludzie w północno wschodnich dzielnicach Berlina.

Gen. Ludendorff w dalszym ciągu błaga, aby podnieść ducha armji i zapytuje, czy nie może tego dokonać przywódca socjalistów, Ebert. Wreszcie zupełnie zmaltretowany, generał armji cesarskiej, szukający pomocy u socjalistów, odchodzi.

* * *

Następuje gorączkowa wymiana not z Wilsonem. Kanclerz następca tronu badeńskiego jest monarchistą. Chce on ratować nietylko monarchję, lecz i cesarza. On, jak również i wszyscy pozostali ministrowie są przeciwni temu, aby w tym tragicznym momencie cesarz opuścił stolicę, udając się na front. Wyjazd cesarza z Berlina i ukazanie się jego w głównej kwaterze może pogorszyć sytuację.

Nagle zjawia się adjutant cesarza i oświadcza, że cesarz wyjeżdża do głównej kwatery. Kanclerz, chory na grypę, przykuty jest do łóżka. Otrzymawszy tę wiadomość, zrywa się, biegnie do telefonu i łączy się z Wilhelmem. Prosi i błaga, żeby cesarz nie wyjeżdżał. Ale Wilhelm odpowiada, że wyższe dowództwo armji żąda jego przybycia. Argumenty i prośby kanclerza nie pomagają. Cesarz przerywa rozmowę.

* * *

Upływa jeszcze kilka dni; sytuacja staje się coraz bardziej tragiczną. Na wszystkich ustach są słowa: „Albo abdykacja, albo zaniechanie obrony narodowej“!

U łoża chorego kanclerza zbierają się ministrowie, wybitni działacze polityczni i nawet jeden z członków rodziny cesarskiej. Naradzają się nad tem, kto ma się udać z niewdzięczną misją zaproponowania cesarzowi zrzeczenia się tronu. Proszą kapelana nadwornego cesarza, ale ten odmawia. Wreszcie misji tej podejmuje się minister spraw wewnętrznych Drevs.

Tego samego dnia jeszcze Drevs wyjechał do głównej kwatery. Następnego dnia kanclerz otrzymuje odpowiedź telefoniczną: „Cesarz odmawia“.

* * *

Tymczasem wypadki następują po sobie z błyskawiczną szybkością. Komuniści agitują coraz silniej. Widmo bolszewizmu rozpościera się nad państwem niemieckiem. Nastrój ponury, wszyscy w obawie, że komuniści dokonają przewrotu.

Tego samego dnia, kiedy cesarz uciekł wprost z Berlina, udając się do głównej kwatery w Spa, Karol Leebknecht wygłasza w Kilonji mowę, która podnieca 30.000 marynarzy. Zaczyna się bunt we flocie wojennej. Marynarze w jednej chwili stają się panami sytuacji. I jeszcze tylko kilka chwil, a cała flota niemiecka, podburzona przez agitatorów komunistycznych wywoła rewolucję, gromiąc strzałami armatniemi miasta i wojska lądowe. Ale zjawienie się socjalisty deputowanego Noske, wstrzymuje na razie ten ruch rewolucyjny. Mowa jego uspakaja wzburzenie. Delegacja floty udaje się do Berlina, aby tam postawić swe żądania, ewentualnie wywołać bunt powszechny, lecz w Berlinie delegacja zostaje aresztowana.

* * *

I znowu pod przewodnictwem księcia Maksa Badeńskiego odbywa się narada ministrów, działaczy politycznych i generałów. Napróżno stara się kanclerz w rozmowie telefonicznej z Wilhelmem przekonać go, że dla dobra państwa konieczna jest jego abdykacja. Wilhelm stanowczo odmawia. Kanclerz przedstawia mu w czarnych kolorach sytuację: Wojsko nie jest pewne, w Kilonji władza jest w rękach robotników i rad żołnierskich. Nad zamkiem w Bruświku powiewa czerwony sztadar, w Monachjum ogłoszona republika. Kajzer nie daje się przekonać i na wszystko odpowiada: „Nie“. Kanclerz podaje się do dymisji, lecz Wilhelm nie chce jej przyjąć.

* * *

Kanclerz usiłował pierwotnie uratować monarchję i cesarza, a następnie już tylko monarchję. Teraz już jednak pojmuje, że ani jednego, ani drugiego nie da się uratować. Scheidemann bezustannie telefonuje z zapytaniem: „czy cesarz już abdykował“ i grozi swą dymisją.

W tym samym czasie odbywa się narada w głównej kwaterze w obecności cesarza. „Wypadki zmiotą nas z powierzchni ziemi“ oświadcza gen. Groener. Na to odpowiada z tupetem gen. hr. Schulenburg, że powstanie marynarzy to drobnostka, i że wojska lądowe zduszą powstanie. Feldmarszałek Hindenburg oświadcza, że plan nowych operacyj wojennych, opracowany przez cesarza n'e ma zupełnie widoków powodzenia.

Ludendorff sprzeciwia się abdykacji. Inni generałowie nalegają na abdykację. Były kanclerz Michaelis zjawia się w głównej kwaterze w towarzystwie grupy junkrów i oświadcza, że chce razem z cesarzem pójść do okopów i tam zginąć. Lecz cesarz każe mu milczeć i mówi: „Nie mogę się na to zgodzić z punktu widzenia chrześcijanina, a co się tyczy abdykacji odpowiada: „Potomek Fryderyka Wilhelma nie abdykuje“.

W dalszym ciągu gen. Groener oświadcza: „Wojsko pod dowództwem swoich generałów w największym porządku wróci do ojczyzny, ale tylko nie pod dowództwem waszej cesarskiej mości“. Cesarz nerwowo chodzi po pokoju i zwraca się do Groenera: „Ja żądam, żeby pan mi na piśmie przedstawił to, co pan przed chwilą powiedział. Chcę mieć czarne na białem od dowodzących generałów, że wojsko już nie pójdzie ze mną, a wtedy ja zrzeknę się tronu. Ale inaczej nie“.

W dalszym ciągu odbywają się narady generałów, czy wojsko wystąpi przeciw wrogom ojczyzny, czy też przejdzie do bolszewików. Są różne zdania.

Po naradzie płk. Heye komunikuje cesarzowi i następcy tronu, że armja jeszcze jest wierna cesarzowi, ale jest przemęczona i żąda pokoju. Wojsko nie wystąpi przeciwko ojczyźnie, ani też przeciwko bolszewizmowi, jest tylko przemęczone. Każda godzina odgrywa wielką rolę.

Przez cały ten czas Hindenburg milczał. Wreszcie cesarz zwraca się do jednego z generał-adjutantów ze słowami: „Niech pan telefonuje do Berlina, że ja abdykuję jako cesarz niemiecki, ale nie jako król pruski“.

* * *

Rewolucja stała się faktem. Kanclerzem został przewódca partji socjalistycznej Ebert.

Charakterystyczna jest rozmowa telefoniczna gen.

ŻYCIE TEATRU

Bernard Shaw: ZBYT PRAWDZIWE, ABY BYŁO DOBRE. Zbiór kazań scenicznych w 3-ch aktach. Przekład Florjana Sobieniowskiego. (Teatr Polski, dn. 4 czerwca 1932 r. — Reżyserja i inscenizacja A. Węgierki. — Dekoracje St. Śliwińskiego).

Nowa sztuka Bernarda Shawa staje się wydarzeniem europejskiem. Pomimo podeszłego wieku (ma już lat 76!), Shaw posiada wciąż ten sam młodzieńczy, przekorny, kapryśny, lubujący się w żonglerstwie pojęć i parodoksach umysł, którym zainteresował świat kulturalny od pierwszych swych momentów twórczych. Gdyby był poetą, jego utwory dramatyczne przetrwałyby może kilka pokoleń. Niestety, przeładowanie djalektyczne, poziom niektórych jego konceptów, zaniedbanie konstrukcyjne, lekceważenie naturalnych wymagań teatru — odbierają wielu z nich możność dłuższego żywota.

Sztuka „Zbyt prawdziwe, aby było dobre“ zbiera w sobie niejako wszystkie zalety i wszystkie wady dramatyki Shawa. Świeżość pomysłu, odwaga w wypowiadaniu najzuchwalszych myśli, doprowadzona do ostatniego stopnia groteskowości anegdota — łączą się tu z nadmierną gadatliwością i refleksjami, wypowiedzianemi bez żadnego związku z akcją przez osoby działające. Sądzę, iż Shaw poraz pierwszy zdał sobie jasno sprawę, że tego balastu rozpraw i dyskusyj ubocznych jest w utworze za wiele, bo nazwał go „zbiorem kazań scenicznych“. Jestto tylko wybieg ironisty, gdyż nonszalancja pod-tytułu sztuki nie zmienia istoty rzeczy: pełno w niej prawdziwych kazań moralnych i społecznych, jaskrawych, odważnych, często oryginalnych, z fantazją i kaprysem wprowadzonych.

Ten sam gatunek fantazji skłonił Shawa do wystawienia swej nowej sztuki poraz pierwszy nie w Anglji, ale w Polsce, w teatrze Polskim, który już poraz drugi zaszczycony został prapremjerą komedji Shawa. Przypuszczam, że gdyby Shaw zobaczył, jak świetnie zaopiekowano się jego dziełem w teatrze Polskim, doznałby głębokiej satysfakcji.

Ideologiczny punkt wyjścia autora w nowej sztuce jest głęboko poważny. Nigdy może nie dotykał Shaw tematu tak wielkiego. Patrząc na dzisiejszy świat powojenny, widzi w nim, poza kryzysem gospodarczym, znacznie ważniejszy i groźniejszy k r y z y s m o r a l n y, którego objawami są: stępienie uczuć religijnych, rozprzężenie życia rodzinnego, wyuzdanie obyczajów, egoizm jednostki, posunięty do ostatnich granic, nienawiść wszystkich przeciw wszystkim. Wynik to — zdaniem Shawa — wielkiej wojny. Stojąc na stanowisku bezwzględnego pacyfisty, oskarża Shaw tę wojnę o zupełne zrujnowanie naszych pojęć i moralnych i obyczajowych. Przed wojną — zapewnia — głównym czynnikiem naszego postępowania były wyższe ośrodki człowieka; po wojnie doszły do głosu i dezorganizują społeczeństwo ośrodki niższe. Nastąpiła straszliwa rewolucja pojęć. Powstały okropne „prawdy“, które wciskają się wszędzie, pozbawiają nas ogniska domowego, odbierają nam pewność siebie, niszczą religję, moralność polityczną i obyczajową. Zamiast zwalczanej dawniej nagości ciała, „zjawiła się nowa nagość — nagość naszych dusz, które do ostatnich czasów stroiły się w niemożliwie piękne idealizmy, by umożliwić sobie wspólne obcowanie. Żelazna błyskawica wojny spaliła niemal doszczętnie te cudne zasłony, dziurawiąc je tak samo, jak dachy katedr i kościołów, zdzierając je tak, jak zdzierała ruń kwietną z pól i pagórków naszych. Dusze nasze chodzą teraz w ostatnich łachmanach, a młodzież nasza podgląda je i pasie swój wzrok widokiem rzeczywistości, zakrytej dotąd przed jej oczyma. Młodzież ta raduje się, że nareszcie przejrzała nas nawskroś, poczyna obnażać duszę własną i zrywa z nas przemocą połatane łachmany nasze. Ale kiedy młodzież obnaży doszczętnie i nas i siebie, to — czy zdoła pojąć i znieść prawdę nowego widowiska?“

Zło jest tragiczne, ale nie widzi Shaw radykalnego na nie lekarstwa. Kończy sztukę symboliczną mgłą, która ogarnia jej bohaterów i która ma być malowniczym wyrazem słowa: n i e w i e m! Wystarczyć nam winno jedynie zapewnienie Shawa, że musimy szukać nowej drogi życia, inaczej bowiem zginiemy wszyscy.

Swoje groźne napomnienie wypowiada Shaw przez usta jednej z głównych postaci sztuki, która właśnie wygłasza „kazanie“, streszczające autorskie: „mane, tekel, fares!“ Osobliwość sztuki polega na tem, że jej żywioł komedjowy pogrążył autor w farsowych, niekiedy cyrkowych wybrykach. Chodziło o dwie sprawy: o łatwiejsze strawienie patetycznych kazań i — o pogladowy pokaz ludzi z różnych sfer, którzy chodzą właśnie z „obnażonemi duszami“ i wyprawiają niewiarogodne harce.

Wojna zdemoralizowała byłego lotnika Aubrey'a. Shaw widzi, że skoro rzucał bomby z aeroplanu, to będzie zdolny do wszelkich zbrodni. Oczywiście, takie rozumowanie jest sztuczne, bo lotnik, spełniający swój obowiązek patrjotyczny, nie „obnaża“ przez to swej duszy i nie czyni jej zdolną do występku. Żaden pacyfizm takiej tezy nie obroni logicznie.

Aubrey, człowiek wykształcony, ten właśnie, który powtarza w sztuce całą ideologję autora o „niższych ośrodkach“ (a więc wierzący w prawa moralne człowieka), stał się włamywaczem. W zmowie z pielęgniarką Zuzią (mało realna a mocna zgroteskowana przez autora), Aubrey zakrada się do pokoju sypialnego bogatej panny, aby ukraść drogocenny naszyjnik z pereł. „Pacjentka“ ma być właśnie okazem zwyrodnienia

Groenera z Ebertem. Generał Groener w imieniu feldmarszałka Hindenburga żądał od Eberta pomocy partji socjalistycznej, a mianowicie: żeby rząd dla podtrzymania autorytetu korpusu oficerskiego i armji oraz i dla zachowania dyscypliny w wojsku dostarczył wszelkich środków żywności i żeby komunikacja kolejowa została przywrócona. „I czego jeszcze żąda feldmarszałek Hindenburg" zapytuje Ebert. „Korpus oficerski spodziewa się, że rząd poprowadzi walkę z bolszewizmem i w tym celu oddaje się do rozporządzenia rządowi", odpowiada Groener. Ebert przez chwilę milczy i następnie odpowiedział głosem stanowczym: „Proszę wyrazić generał-feldmarszałkowi podziękowanie rządu".

* * *

Przyszły pierwszy prezydent republiki Ebert wyraził podziękowanie przyszłemu swemu następcy feldmarszałkowi Hindenburgowi. Generał Groener prowadził rokowania z naczelnikiem nowego rządu w imieniu generałów „którzy pozostali, gdy ich cesarz odszedł". Generałowie widzieli ratunek ojczyzny we współpracy z demokracją niemiecką.

Od tego czasu upłynęło 14 lat.

Czasy się zmieniły „generałowie zostali". Generał Groener pozostał takim, jakim był w tych czasach pamiętnych. Inni generałowie go zdradzili!!! *W. S.*

W WYLUDNIONEJ NICEI

(Korespondencja własna „Dnia Polskiego")

PUSTKI. — WSZYSTKO DO WYNAJĘCIA I SPRZEDANIA. — MIĘDZYNARODOWA MOZAJKA. — UPRZYWILEJOWANE PIESKI.

Nicea, w czerwcu.

Wzdłuż szos automobilowych, przecinających gęstą siecią południową Francję, ustawione są barwne transparenty z napisami: „Vous oubliez vos soucis à Nice". A że z jednej strony każdy posiada teraz wiele kłopotów, o których radby zapomnieć, a z drugiej — sława piękności lazurowego brzegu stanowi ogromną siłę przyciągającą — Nicea jest punktem, o który zahaczają wszystkie marszruty podróży z Francji do Włoch, z Włoch do Hiszpanji i z Francji do Afryki Północnej.

Nicea obecnie, pomiędzy wielkim sezonem zimowym, który kończy się w marcu, a sezonem letnim, który rozpoczyna się w połowie lipca, jest pusta i wyludniona. W części handlowej miasta, w której koncentrują się wielkie banki, magazyny i przedsiębiorstwa, ruch jest nadal duży, ale w dzielnicy zamieszkałej przez cudzoziemców, w hotelach i pensjonatach, zasunięte żaluzje i zaryglowane drzwi świadczą o pustce zupełnej. Nietylko jednak brak sezonu jest tego przyczyną, ale przedewszystkiem brak pieniędzy, na który skarżą się najzamożniejsi dawniej bywalcy Jasnego Brzegu. Na wszystkich prawie willach, usianych rzędem wzdłuż Promenade des Anglais, widnieją wielkie napisy: „A louer" lub „A vendre". Wszystko jest do wynajęcia lub do sprzedania, właściciele pięknych posiadłości rezygnują łatwo z wypoczynku nad morzem, ograniczają wydatki. Nicea broni się przed odpływem fali turystów, pozostawiających corocznie miljony. Ceny hoteli biją rekordy taniości, towarzystwa utrzymujące komunikację autokarową wzdłuż wybrzeża co tydzień niemal obniżają ceny.

Wielką konkurencję dla samej Nicei stanowią małe miejscowości, rozrzucone malowniczo nad pobliskiemi zatokami lub na wysuniętych daleko w morze cyplach. Więcej tam zieleni, błękitu morza i złotego piasku. Ludzie coraz bardziej szukają koniecznego wypoczynku, a coraz mniej kosztownej zabawy, to też Nicea, jako duże miasto, przyciąga jedynie w zimie. Obecnie, w przededniu upalnego lata, ujawniają się pierwsi przybysze w Cannes, Beaulieu i Juan les Pins. Wielu wśród nich jest Niemców, którzy zręcznie dają sobie radę z rozporządzeniem swego rządu, zabraniającem wywozu pieniędzy z kraju. Pozatem wszędzie słyszy się język rosyjski — Rosjanie-emigranci są tu gośćmi z Paryża, Londynu i Berlina, są także gospodarzami, jako właściciele pensjonatów, sklepów i kawiarni.

Nie dopisują jednak Amerykanie i Anglicy, co przedsiębiorcy najbardziej odczuwają, ponieważ wielkie luksusowe hotele mogą liczyć tylko na anglosaską publiczność. Francuz, który byłby dość bogaty, aby móc opłacić pobyt w takim hotelu, kupuje sobie willę na zboczu gór i hoduje róże i mimozy.

Najbardziej uprzywilejowanymi turystami na lazurowym brzegu są maleńkie pieski, najróżniejszych ras, odcieni i temperamentu, które całemi dniami wygrzewają się na słońcu. Mały japończyk lub kudłaty pudelek stał się nieodłącznym towarzyszem nietylko wytwornej pani, ale i wysportowanego młodzieńca. Właściciele psów tworzą odrębną kastę, która szybko zawiera między sobą znajomości. Rozmowa zaczyna się zwykle na temat, co pupilek zjada na pierwsze śniadanie i jakie lekarstwo pomaga mu najskuteczniej na zaziębienie. „Puffi pije wtedy koniak z żółtkiem" — objaśnia z powagą właściciel pinczerka swojej sąsiadce na plaży. Pieski wozi się autem na specjalnie zawieszonych półkach i byłoby niesprawiedliwością twierdzić, iż odczuwają one kryzys w jakikolwiek sposób.

M. C.

Składajcie ofiary na budowę gmachu dla Bibljoteki Jagiellońskiej

Autobus kolejowy na szlakach podgórskich

Autobus na szynach, który odbywa obecnie próby na linjach P. K. P., wyjechał ostatnio w podróż z Warszawy przez Poznań do Krakowa, wioząc specjalną komisję ministerjum Komunikacji. Z Krakowa autobus wyruszył do Zakopanego, celem wypróbowania go na szlaku podgórskim. W podróży tej wziął udział wicem. Gallot w towarzystwie dyrektora ruchu Min. Komunikacji, inż. Gronowskiego, dyrektora kolei w Krakowie, inż. Bobkowskiego, oraz wyższych urzędników ministerjum i dyrekcji kolejowej krakowskiej.

Autobus przebył przestrzeń między Krakowem a Zakopanem w 2 godz. 55 m., z tego 31 minut przypadło na postoje i zmiany kierunku jazdy na obrotnicach. Autobus osiągnął przeciętną szybkość 60 km. na godzinę, a na wyższych wzniesieniach 40 km. Następnie autobus kolejowy odbył podróż na linji Kraków — Krynica i z powrotem

Ogółem autobus na szynach przejechał w próbnych jazdach na linjach P. K. P. 2.000 km. Obecnie w ministerjum Komunikacji odbywa się analiza tych próbnych jazd. Dopiero po zakończeniu tej pracy będzie można wysunąć wnioski co do zastosowania tego typu autobusu na polskich linjach kolejowych.

Ze sportu

POLSKA REPREZENTACJA LEKKOATLETYCZNA NA ZAWODACH W ANTWERPJI

W dniach 19 i 20 b. m. odbędą się w Antwerpji międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, program których składa się wyłącznie z konkurencyj biegowych. W zawodach tych wezmą udział repr. Anglji, Niemiec, Belgji, Włoch i Polski.

PZLA ustanowił już definitywnie skład reprezentacji Polski na te zawody. Startować będą: na 200 m. Biniakowski i Czyż. Na 400 m. — Kostrzewski i Maszewski. Na 1.500 m. — Kuźmicki i Sidorowicz. Na 3 klm. — Kusociński i Hartlik. W sztafecie: 800 — 200 — 400 — 200 startują: Kusociński, Czyż, Kostrzewski i Biniakowski.

Jednocześnie PZLA postanowił zrezygnować ze startu Polaków w Amsterdamie 12-go b. m.

AUTOMOBILOWE GRAND PRIX WŁOCH

Rozegrano w Monza dziesiąte automobilowe Grand Prix Włoch. Wyścig rozegrany został w konkurencji międzynarodowej na torze, przytem o klasyfikacji zawodników decydował najdłuższy dystans, uzyskany w czasie 5 godzin.

Zwyciężył Nuvolari na maszynie „Alfa Romeo", przebywając przestrzeń 837 klm. 608 mtr. Średnia szybkość na godzinę — 167 klm. 521 mtr. Ze znanych kierowców niemieckich, Dreufus zajął 5 miejsce, Caracciola dopiero 11-te.

uczuć córki wobec matki, która otacza ją nadmierną, chorobliwą niemal troskliwością. Pacjentka chora jest rzekomo na odrę, ale jest to tylko udanie. W chwili, gdy włamywacz z pielęgniarką zamierzają zabrać naszyjnik, Pacjentka zrywa się z łóżka, jednem atletycznem kopnięciem powala na ziemię włamywacza, a potem ogłusza silnem uderzeniem pięści pielęgniarkę. Ten popis atletyki staje się punktem porozumienia pomiędzy Pacjentką a Aubrey'em i Zuzią. Godzą się wspólnie, że Pacjentka odda sama naszyjnik, pozwoli go sprzedać, a za uzyskane pieniądze uciekną z nią razem w świat. Dla kompletu błazeństwa pacjentka zakochała się z miejsca w Aubrey'u.

Tę prostacką bajkę wyłożył Shaw z talentem i — z drażniącą nonszalancją, a nawet z lekką pretensją do symbolizowania: wprowadza n. p. postać wyobrażającą mikroba odry i opowiadającą niezupełnie dorzeczne historje. W dwóch następnych aktach spotykamy całą trójkę postaci z pierwszego aktu w jakiejś kolonji angielskiej, śród dzikich. Schronili się tam przed poszukiwaniami policji. Zuzia udaje „hrabinę Valbrioni", podróżującą dla przyjemności; Pacjentka, ucharakteryzowana odpowiednio, odgrywa rolę służebnej, należącej niby do miejscowego plemienia dzikich; Aubrey towarzyszy obu damom, dyskutuje z niemi ironicznie, powtarzając te różne „kazania" autorskie, które zapowiada pod-tytuł sztuki. Te dwa akty służą autorowi do: ośmieszenia wojskowej administracji angielskiej, powołania do głosu „niższych ośrodków" całej gromadki, powiększonej jeszcze przez kilka innych figur, które w nieskończonych dyskusjach „obrażają" swe dusze, mówiąc rzeczy brutalne, ostre, złośliwe lub zabawne o moralności, społeczeństwie, rodzinie, religji, a nawet o bankructwie determinizmu w nauce.

Na chwilę sam Shaw przeraził się jaskrawością swych postaci, ale szybko wraca do równowagi rzekomo bezstronnego obserwatora, każe bohaterom Aubrey'owi wypowiedzieć o osobach sztuki takie słowa: „ Jest w tych wszystkich postaciach coś fantastycznego, coś nierzeczywistego i przewrotnego, coś, co budzi głęboki niesmak i niezadowolenie. Są one zbyt niedorzeczne, aby można w nie wierzyć. A jednak to nie są fikcje: roi się od nich nasza prasa codzienna".

Istotnie, chwile niesmaku są częste. Córka (Pacjentka) woła: „Żadna kobieta nie może się pozbyć swojej matki. Matki są niepotrzebne; na świecie powinny być tylko rodzicielki, kobiety mocne, zdolne żyć samodzielnie, bez oparcia o kogoś innego... Niech ją (matkę) zabije. Ja jestem młoda i silna; pragnę świata bez rodziców; w moim śnie niema dla nich miejsca". Takie zdania, rzucone ze sceny, mogą być tylko świadectwem zboczenia, nie zaś „obnażania dusz". Takiego samego uczucia niesmaku doznaje widz, gdy pułkownik Tallboys,, komendant posterunku w kolonji, uderza paczką lasek i parasoli w głowę matkę Pacjentki za to, że zbyt natarczywie prosi go o pomoc w odzyskaniu córki. Wrażenia tego nie złagodzi nawet niespodziana ironja Shawa, który „turystów" z kolonji wysyła do Beocji z dodatkiem, że „urzędowa nazwa tego kraju brzmi obecnie „Związek Zjednoczonych Rad Zdrowego Rozsądku" To jest pierwsza złośliwa p o i n t a, którą Shaw opatruje swą niedawną a głośną w całej Europie podróż do.. Bolszewji.

Sztuka jest wielką sensacją sezonu. Zdumiewa oryginalnością pomysłu i sprzecznością pomiędzy wielkiem zamierzeniem ideologicznem a najdziwaczniejszą formą, jaką autor nadał swej anegdocie. Nie budzi wzruszeń artystycznych, ale przykuwa uwagę od początku do końca. Takiej ryzykownej gry wyobraźni i takiego pomieszania głębokich rozważań nad sprawą ludzkości z konceptami cyrkowego pokroju nie widzieliśmy jeszcze w teatrze. P. Sobieniowski, ambasador Shawa w Warszawie, przełożył jego ostatni utwór z kunsztem wybitnym, szukając czujnie odpowiednich słów dla właściwej barwy ironji autorskiej. Reżyser p. Węgierko zainscenizował sztukę śmiało, pomysłowo, uwydatniając doskonale groteskowość efektów i kładąc główny nacisk na akcenty „kazań". Sumienna i inteligentna jego praca zasługuje na specjalną uwagę.

Charakter ról jest w komedji Shawa dwojaki: wszystko, co jest ruchem, mimiką, „akcją" w zwykłem teatralnem znaczeniu, spełniają kobiety; mężczyźni przeważnie dyskutują lub prawią „kazania". P. Modzelewska, jako Pacjentka, odtwarzała jej „obnażoną duszę" z doskonałem zrozumieniem intencyj autora. Była żywiołowa, rozwydrzona, pełna temperamentu. — P. Romanówna (Zuzia) miała zadanie więcej skomplikowane, gdyż autor nie dał tej postaci rysów dość wyrazistych. Świetna artystka podkreśla w sposób interesujący jej żądzę użycia za wszelką cenę. — P. Maszyński w roli Aubrey'a, który jest rzecznikiem rozważań autora, był „kaznodzieją", pełnym energicznego słowa i szczerości. Utrzymanie tej gadatliwej roli na wysokim poziomie w drugim i trzecim akcie jest niemałym tryumfem p. Maszyńskiego. — P. Bonecki, wybitny artysta dramatyczny, odtwarzał dotychczas najlepiej postacie dziwne, skupione, w półtonach utrzymane. W roli szeregowca Miika dowiódł, że ma silne poczucie komizmu, połączone z wielkiem opanowaniem środków. — Satyrycznie uwypuklony przez Shawa rygoryzm pułkownika Tallboys'a odtwarzał z miarą i precyzją p. Buszyński. — Ojca Aubrey'a starca-filozofa, który z gorycza rozważa bankructwo wszystkich swych wierzeń, grał z żarem p. Bogusiński.

Jan Lorentowicz.

Przed otwarciem nowego sanatorjum akademickiego w Zakopanem

Wczoraj, w południe, w sali Senatu przy ul. Wiejskiej, odbyła się konferencja prasowa, na której marszałek Senatu Raczkiewicz, prezes rady naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej, poinformował zebranych o całokształcie spraw, związanych z budową i otwarciem nowego sanatorjum akademickiego w Zakopanem.

Do budowy nowego sanatorjum akademickiego przystąpiono we wrześniu 1928 r. pod kierownictwem prof. Gałęzowskiego. Jako najodpowiedniejsze miejsce pod budowę wybrano południowy stok Gubałówki, w sąsiedztwie sanatorjum Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych i szpitala klimatycznego. Kilkupiętrowy budynek wykonany jest z żelazo-betonu. Pokoje, przeważnie jedno i dwuosobowe, położone są od strony południowej. W jednem skrzydle gmachu są pomieszczenia dla lekarzy i administracji, w drugiem sale i urządzenia lekarskie. Pozatem gmach posiada tarasy parterowe przy sali jadalnej i sali zebrań, taras dla chorych na gruźlicę kości oraz werandy po bokach, po dwie dla każdego piętra. Poza pokojami dla chorych jest sala jadalna i sala zebrań z czytelnią, scena i kapliczka. Sanatorjum obliczone jest na 140 łóżek.

W starym budynku znajdzie pomieszczenie 40 osób, a zatem ogólna liczba 180 łóżek umożliwi leczenie ponad 700 akademików rocznie. Po blisko czteroletniej budowie, sanatorjum zostanie oddane w najbliższym czasie do użytku w 75 proc. Pozostała część zakładu na 40 łóżek, wraz z pomocniczemi urządzeniami lekarskiemi, będzie ukończona w miarę napływających funduszów.

Dotychczas wydatkowano na budowę sanatorjum 2,420.000 zł. Ogólny koszt budowy wyniesie 3,170.000 zł. Roczne wpływy na budowę sanatorjum wynoszą przeciętnie 150.000 zł. Z sumy tej zaledwie 70.000 zł. będzie mogło być obróconych rok rocznie na dalszą budowę. Resztę sumy pochłoną procenty od pożyczki, spłata zaległych zobowiązań i konserwacja budynku i ruchomości. Na cele budowy zebrano drogą składek 500.000 zł. Młodzież akademicka złożyła daninę ponad 600.000 zł., zasiłki rządowe wyniosły 140.000 zł. Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił pożyczki w kwocie 1,100.000 zł.

Opłata dzienna wynosić będzie 8 zł. Faktyczne koszty utrzymania chorego wynoszą 9 zł. z groszami. Różnicę pokrywać będzie sanatorjum.

Uroczystość poświęcenia i otwarcie nowego sanatorjum odbędzie się w niedzielę, dn. 12 czerwca, w obecności marszałka Raczkiewicza, przedstawicieli rządu oraz miejscowych władz. Aktu poświęcenia dokona rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. prof. dr. Konstanty Michalski.

Bilans handlu zagranicznego za maj

Bilans handlu zagranicznego Rzplitej i w. m. Gdańska w maju r. b., według tymczasowych obliczeń Gł. Urzędu Stat., wykazuje w wywozie 976.932 ton, wartości 78.062.000 zł., w przywozie, 123.335 ton, wartości 73.227.000 zł., wobec czego saldo dodatnie w maju r. b., wynosi 4.835.000 zł. W porównaniu do kwietnia nastąpiło zmniejszenie wywozu o 18150.000 zł., przywozu o 5.669.000 zł.

Z życia prowincji

Groźba strajku powszechnego w przemyśle włókienniczym

Wczoraj, w godzinach popołudniowych, odbyło się w Łodzi wspólne zgromadzenie przedstawicieli związków zawodowych: klasowego, Ch. D., „Pracy“ i „Kartelu“, na którem po 4-ro godzinnych obradach, stwierdzając, że wszystkie środki załatwienia sprawy umowy zbiorowej na drodze pertraktacyj, zostały wyczerpane, **wypowiedziano się za podjęciem strajku powszechnego w przemyśle włókienniczym.** W sprawie tej ma się odbyć dziś ponowna konferencja związków robotniczych.

W związku z wygaśnięciem umowy zbiorowej w łódzkim przemyśle włókienniczym, niektóre fabryki obniżyły już płace robotników dniówkowych i akordowych o 12 do 25 proc., co bezpośrednio przyczyniło się do wzrostu nastrojów strajkowych.

Katastrofalna burza gradowa w Kieleckiem

Nad Kielcami i okolicą przeszła gwałtowna burza gradowa z piorunami; na terenie wsi Słupia Nowa, **burza zniszczyła zasiewy na przestrzeni 1.500 morgów.** Najwięcej ucierpiały wsie Dębno, Wiewiórka i Mirowice, gdzie **313 gospodarstw zostało pozbawionych żyta i pszenicy. Straty wynoszą 400.000 złotych.**

Burza szalała również nad powiatem radomskim, wyrządzając i tu znaczne szkody w zasiewach. We wsi Szczerbacka Kolonja (pow. końskie), piorun zabił na drodze dwie kobiety.

GDAŃSK

— **Dziennik socjalistyczny w Gdańsku nadal zawieszony.** We wtorek wieczorem sąd apelacyjny gdański rozpatrywał skargę dziennika socjalistycznego „Danziger Volksstimme“ na zarządzenie prezydenta policji gdańskiej, zawieszającej to pismo na przeciąg trzech miesięcy. Sąd skargę „Danziger Volksstimme“ oddalił, zamieniając jednak równocześnie czas zawieszenia „Danziger Volksstimme“ z trzech miesięcy na dwa miesiące.

— **Redukcje urzędników w Gdańsku.** W związku z deficytem budżetowym, którego wysokość przewiduje się na razie w wysokości 4 milj. guldenów, Senat gdański zdecydował. się przystąpić do redukcji personelu urzędniczego. Redukcja ma dotknąć wyłącznie urzędników gdańskiego zarządu celnego, gdzie już w ubiegłym roku budżetowym zredukowano ponad 400 pracowników. Projekt redukcyj personalnych w zarządzie cel spotkał się z gorącem poparciem hitlerowców gdańskich, ponieważ na ostatnich walnych zebraniach zarządu związku urzędników celnych, jak i związku wyższych funkcjonarjuszy nie wybrano do zarządu hitlerowców. Za tę niechęć poddania się kierownictwu hitlerowskiemu spotyka obecnie celników gdańskich kara redukcji.

GDYNIA

— **Nowa latarnia morska na Helu.** Urząd Morski w Gdyni przystępuje niezadługo do budowy nowej latarni morskiej na półwyspie Helu, która stanąć ma na t. zw. Szwedzkiej Górce, w odległości około 4 km. od samego Helu w kierunku Jastarni. Nowa latarnia wyposażona będzie w najnowsze urządzenia techniczne, sygnalizację podwodną, radjową, akustyczną, nadwodną i świetlną. Wszystkie instalacje wykonane zostaną w kraju; ogólny koszt wybudowania latarni obliczany jest na około pół miljona zł. Po uruchomieniu latarni nowej, dotychczasowa zostanie zlikwidowana.

— **Rekord przewozowy okrętu „Kościuszko“.** Okręt „Kościuszko“ wypłynął z Nowego Jorku w dniu 1 czerwca r. b. i z Halifaxu w dn. 3 czerwca b. r. Do Gdyni przybędzie w dniu 13 czerwca b. r. Okręt „Kościuszko“ zabrał ze sobą 524 pasażerów z Nowego Jorku i 118 z Halifaxu, łącznie 642 pasażerów. Jest to najwyższy stan zaokrętowania na okrętach linji Gdynia — Ameryka w roku bieżącym.

Na okręcie tym przybywa m. in. wycieczka Związku im. św. Jerzego z Nowego Jorku.

TORUŃ

— **Proces o nadużycia w Kasie Chorych.** Wczoraj wydział karny sądu apelacyjnego w Toruniu ogłosił wyrok w sprawie 7-miu urzędników Kasy Chorych w Toruniu, oskarżonych o sprzeniewierzenie. W pierwszej instancji wszyscy oskarżeni skazani zostali na karę od 2-ch do 3-ch miesięcy więzienia. Podczas wczorajszej rozprawy zeznawał m. in. nowy dyrektor Kasy Chorych, Zdanowicz, który oświadczył, że zdołano przeprowadzić rewizję ksiąg tylko za rok 1931. Rzeczoznawcy ustalili brak przeszło 200.000 zł. Sąd apelacyjny 2-ch oskarżonych skazał na karę więzienia po dwa lata każdego, 2-ch oskarżonych po 6 miesięcy więzienia, 3-ch zaś uniewinnił.

WŁOCŁAWEK

— **Zdekompletowanie rady miejskiej.** Tutejsza rada miejska została zdekompletowana wskutek złożenia mandatów przez 8 radnych z prawicy i 2 radnych, należących poprzednio do PPS CKW. Wybory uzupełniające odbędą się po ferjach letnich.

— **Zamiast kary śmierci dożywotnie więzienie.** Odbyła się we Włocławku rozprawa w trybie doraźnym przeciwko 21-letniemu mieszkańcowi Włocławka, Jerzemu Bigasińskiemu, który w dniu 12 maja r. b. przy ul. Zduńskiej Nr. 10 w celach rabunku zamordował przez poderżnięcie gardła 35-letnią Helenę Markowską oraz udusił jej 3-letnią córeczkę, Janinę. Sąd skazał Bigosińskiego na karę śmierci przez powieszenie. P. Prezydent Rzplitej ułaskawił skazanego, któremu karę śmierci zamieniono na dożywotnie więzienie.

ŁÓDŹ

— **Wagon tramwajowy wyskoczył z szyn.** Na linji tramwajowej Łódź — Zgierz, w pobliżu Radogoszcza, wyskoczył z szyn wagon dodatkowy, uderzył o żelazny słup, a następnie wywrócił się. 5 osób zostało pokaleczonych. (k.).

POZNAŃ

— **Echa kradzieży w Obwiepolu.** W związku z głośną aferą kradzieży z włamaniem w lokalu O. W. P. w Poznaniu, którą pisma partyjne przedstawiały jako kradzież na tle politycznem, urząd śledczy w Poznaniu aresztował niejakiego Wincentego Ignaszaka, notowanego w policji rzezimieszka, jako sprawcę włamania i kradzieży. Wobec tego stwierdzono ostatecznie, że zaszedł tu wypadek kradzieży pospolitej, nie mającej nic wspólnego z tłem politycznem.

KATOWICE

— **Pożyczka dla huty „Pokój“.** Jak się dowiadujemy, huta „Pokój“ w Nowym Bytomiu zawarła ostatnio umowę z konsorcjum banków niemieckich, na podstawie której otrzymać ma kwotę 3 milj. zł. na cele obrotowe.

LWÓW

— **Strajk zecerów.** We Lwowie — jak donosiliśmy — wybuchł w dniu wczorajszym strajk drukarzy w związku z wypowiedzeniem przez pracodawców dotychczasowego cennika płac z dniem 1 b. m. **Pracodawcy wysunęli żądanie obniżenia minimum zarobków drukarza ze 100 zł. na 75 zł. tygodniowo, podczas gdy robotnicy godzili się na zniżkę do 95 zł.** Kilkudniowe pertraktacje nie dały wyniku, wobec czego organizacje robotnicze proklamowały strajk. Jeden z dzienników lwowskich drukował się wczoraj w Warszawie, poczem cały nakład specjalnie zamówionym samolotem Polskich Linij Lotniczych „Lot“ przewieziony został w ciągu dwuch godzin do Lwowa. Inne pisma nie wychodzą lub ukazują się w zmniejszonej objętości.

Sprowadzenie do Polski zwłok ś. p. płk. Barthla de Weydenthal

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach przybędą do Warszawy z Rosji sowieckiej zwłoki jednego z bohaterów walk o niepodległość oficera I Brygady Legjonów Polskich i dowódcę artylerji Wojsk Polskich ś. p. płk. Przemysława Marjana Antoniego Barthla de Weydenthal, który, osłaniając odwrót wojsk francuskich, zginął w Odessie dn. 7 kwietnia 1919 r.

W Warszawie odbędzie się eksportacja zwłok na dworzec główny, celem przewiezienia ich do Włocławka, skąd — po odprawieniu modłów — zwłoki przewiezione zostaną do grobów rodzinnych w Bądkowie.

Dzień i godzina ceremonii pogrzebowych w Warszawie i Włocławku zostanie ogłoszona później.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Piątek dn. 10 czerwca

DZIŚ: Małgorzaty Kr. JUTRO: Barbary Ap.
Wschód słońca 3.16, zachód słońca 19.55
Przybyło dnia 8.55
Wschód księżyca 9.23, zachód księżyca 23.47
Długość dnia 16.39

OGÓLNE

— NOMINACJE W MINIST. SPRAWIEDLIWOŚCI

P. Prezydent Rzplitej zamianował:

1) Sędziego Sądu Okręgowego w Płocku, Mieczysława Sochaczewskiego, Wice-prokuratorem Sądu Apelacyjnego w Toruniu; 2) Naczelnika Sądu Grodzkiego w Lidzbarku, Zygmunta Szalińskiego, Sędzią Sądu Okręgowego w Toruniu; 3) Sędziego Sądu Grodzkiego w Tucholi, Leona Raszeję, Sędzią Sądu Okręgowego w Grudziądzu; 4) Sędziego okręgowego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach, D-ra Stanisława Gronowskiego, Sędzią Sądu Okręgowego w Katowicach; 5) Wice-prokuratora Sądu Okręgowego we Lwowie, D-ra Gustawa Lipsza, Prokuratorem Sądu Okręgowego w Łucku; 6) Wice-prokuratora Sądu Okręgowego w Łomży, Henryka Ludwika Edmunda Płowieckiego, Prokuratorem Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

— POSIEDZENIE RADY BANKU POLSKIEGO

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezesa Wróblewskiego, posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem Rada wysłuchała sprawozdania dyrekcji z działalności Banku za maj oraz załatwiła szereg spraw administracyjnych.

— CZĘŚCIOWE ZAMKNIĘCIE DROGI WARSZAWA—LWÓW

Z powodu bardzo złego stanu mostu przez rzekę Wieprz pod Kośminem — z dniem 3 czerwca r. b., zostaje zamknięty aż do odwołania ruch dla autobusów i samochodów ciężarowych na odcinku drogi państwowej Nr. 9 Warszawa — Lwów od wsi Moszczanka do wsi Zyrzyn. Ruch z Warszawy do Lublina i z powrotem odbywać się będzie drogą państwową Moszczanka — Dęblin, wojewódzką Dęblin — Puławy i państwową Kurów — Puławy.

— KONKURS NA NOWELE Z ŻYCIA ŻOŁNIERZY K. O. P.

Dowództwo Korpusu Ochrony Pogranicza, rozpisało konkurs literacki na nowelę z życia żołnierzy K. O. P. Treść noweli musi posiadać charakter wychowawczy a rozmiary jej nie mogą przekraczać 600 wierszy druku. Nagrodzone będą dwie nowele. Pierwsza nagroda wynosi 300 złotych, druga 200 złotych. Termin nadsyłania prac do Dowództwa K. O. P. w Warszawie, upływa 10 października roku bież.

MIEJSKIE

— ŚWIĘTO 30 P. STRZELCÓW KANIOWSKICH

Wczoraj rozpoczęły się uroczystości święta pułkowego 30 p. Strzelców Kaniowskich. O godz. 9-ej rano w kościele garnizonowym przy ul. Długiej zostało odprawione nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych oficerów i szeregowych pułku. Po nabożeństwie złożono wieniec na tablicy pamiątkowej. Na nabożeństwie była obecna kompanja honorowa pułku ze sztandarem, korpus oficerski z dowódcą 30 p p. pułk. Grzędzińskiego oraz delegacje podoficerów i żołnierzy garnizonu warszawskiego. W godzinach popołudniowych odbyły się zawody sportowe na placu Gwardji w cytadeli.

— KURS OBRONY PRZECIWGAZOWEJ DLA KOBIET

Dnia 14 b. m., o godz. 6-ej wiecz., Sekcja Kobieca L. O. P. P., rozpoczyna 4-ro dniowy kurs przeszkolenia kobiecego w O. P. G. Informacyj udziela Komitet Ścisły Kół Pań L. O. P. P. (ul. Długa 55, tel. 11-02-04, w godz. od 12 do 14).

— KINO NA KOLONJE LETNIE

Związek Podoficerów Rezerwy, ofiarował Radzie Szkolnej m. st. Warszawy poranek filmowy na kolonje letnie dla najbiedniejszych dzieci stolicy. Poranek ten odbędzie się w niedzielę, 12 b. m., o g. 12-ej w poł., w dużej sali Colloseum. W programie interesujący obraz z życia dzikich zwierząt w dżungli p. t. „Rango" oraz groteska rysunkowa Fleischera i dodatek śpiewny. Wstęp dla dorosłych 50 gr. dla zespołów młodzieży 25 gr.

— WYŚCIGI MOTORÓWEK NA WIŚLE

Oddział Pracowników Żeglugi Śródlądowej Ligi Morskiej i Kolonjalnej, urządza w niedzielę, 12 b. m., o godz. 12-ej w poł. na Wiśle wyścigi motorówek szybkobieżnych (ślizgaczy) oraz zawody na nartach wodnych i saneczkach. Całkowity dochód z imprezy, przeznaczony jest na rzecz budowy przystani Ligi Morskiej i Kolonjalnej na Wiśle. Bilety wstępu na teren klubów wioślarskich zł. 1— na most Poniatowskiego 50 gr.

— WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dn. 9 czerwca 1932 r. ustaliła, iż koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób w m-cu maju 1932 r., w porównaniu z kwietniem **wzrosły o 2,5 proc.**

Nowa akademicka placówka samopomocowa

Wczoraj delegacja Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej (Stowarzyszenie Samopomocowe S.U.W.) w osobach pp. prezesa Szczegodzińskiego St. i Mroźkiewicza Stefana udała się do marszałka Senatu Raczkiewicza, piastującego obecnie godność prezesa Rady Naczelnej Pomocy Młodzieży Akademickiej.

Delegacja przedstawiła marszałkowi Raczkiewiczowi podstawy, na jakich została oparta struktura nowej „Bratniej Pomocy". Nowa placówka samopomocowa, stojąca na płaszczyźnie wyłącznie apolitycznej postanowiła zerwać z dotychczasowym systemem wyborczym, przekształcającym instytucje samopomocowo-gospodarcze na ekspozytury ugrupowań politycznych, przez wprowadzenie pięcioprzymiotnikowego systemu wyborczego. Chcąc dać gwarancję, że fundusze publiczne będą służyły dla właściwych celów, statut „Bratniej Pomocy" przewiduje, iż niezależnie od kontroli, dokonywanej przez Komisję Rewizyjna, księgi Stowarzyszenia co pół roku będą kontrolowane przez przysięgłego buchaltera.

Marszałek Raczkiewicz okazał dużo zainteresowania zarówno sprawami konstrukcji organizacyjnej nowej Bratniej Pomocy, jak i aktualnemi zagadnieniami interesującemi ogół akademicki. W sprawie podwyżki opłat akademickich i rekonstrukcji życia akademickiego marszałek Raczkiewicz zajął podobne stanowisko, jak i minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, któremu delegacja Bratniej Pomocy złożyła wizytę w końcu ub. m. Marszałek Raczkiewicz wyraził pogląd, że w razie konieczności podwyżki opłat akademickich, spowodowanej trudnościami budżetowemi państwa, należałoby je przeznaczyć w kierunku umożliwienia studjów dla młodzieży niezamożnej.

W związku z częstemi wystąpieniami nieodpowiedzialnych ugrupowań politycznych, podważających autorytet władz i zakłócających normalny przebieg studjów, delegacja Bratniej Pomocy wysunęła szereg postulatów, któreby umożliwiły szerokim rzeszom akademickim spokojną pracę naukową.

Nowy senat akademicki S. G. G. W.

W wyniku przeprowadzonych w dn. 7 b. m. wyborów, skład Senatu Akademickiego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, ukonstytuował się tak następuje: Rektor —prof. zwycz. fizjologji zwierząt Jan Sosnowski; Prorektor — prof. zwycz. maszynoznawstwa rolniczego i ogólnego, inż. Stefan Biedrzycki; Dziekan Wydziału Rolniczego — prof. zwycz. rolnictwa Witold Staniszkis (ponownie); Dziekan Wydziału Leśnego — prof. nadzw. inżynierji leśnej i geodezji — dr. inż. Witold Wierzbicki (ponownie); Dziekan Wydziału Ogrodniczego — prof. zwycz. uprawy i nawożenia roli — dr. Marjan Górski.

— WSTRZYMANIE BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO

Z powodu braku funduszów wstrzymana została dalsza budowa Muzeum Narodowego w Al. 3-go Maja.

— POŻYCZKI NA BUDOWĘ DOMÓW

Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydjum komisji rozbudowy m. st. Warszawy, na którem przyznano 31 dalszych pożyczek na budowę domów drewnianych i wykończenie murowanych. Ogółem przyznano miljon złotych.

— PARCELACJA TERENÓW NA BIELANACH

Rada miejska zgodziła się na przejęcie przez magistrat terenów państwowych na Polach Bielańskich o ogólnej powierzchni 161 hektarów. Z liczby tej przeszło 14 hektarów przeznaczono pod budowę gmachów użyteczności publicznej, 2 hektary pod zieleńce i 45 hektarów pod place i ulice.

— ECHA ZNACZNEJ KRADZIEŻY U HR. LEDÓCHOWSKIEGO

Przed kilku tygodniami pisaliśmy o dokonaniu znacznej kradzieży biżuterji i futer w pałacu hr. Raczyńskiego u hr. Ledóchowskiego przy ul. Krak.-Przedmieście Nr 5. Hr. Ledóchowski był wówczas nieobecny w Warszawie. Obecnie po powrocie hr. L do Warszawy, stwierdzono, że ogólnej kradzieży dokonano wszystkiego na 3.000 zł.

— POWÓDŹ NA ULICY WIELKIEJ. Nocy ub., około godz. 4 przed domem Wielka 12, pękła rura wodociągowa, znajdująca się pod jezdnią na głębokości 2 mtr. W krótkim czasie z pod chodnika zaczęła wytryskać woda z taką siłą, że zostało wyrwanych 8 płyt, które zapadły się w wyrwę głębokości 1 mtr. Dozorca nocny zawiadomił policję 8 kom., ta zaś — inspekcję wodociągów i kanalizacji. Zamknięto dopływ wody w 2-ch domach (Wielka 11 i 13). Tabor robotników przystąpił do usunięcia pękniętej rury.

WYPADKI

— „KURSY TAJNYCH DETEKTYWÓW". 19-letni Zbigniew Koczan i 25-letni Jerzy Paradistal, założyli bez uprzedniego zarejestrowania i zalegalizowania „Kursy korespondencyjne tajnych detektywów". Kursistów było 200. Płacili oni za przysyłane im pocztą materjały pseudo-kryminologiczne 15 zł. miesięcznie i mieli przyrzeczone, że otrzymają posady wywiadowców w policji itp. po ukończeniu kursów. Celem wyrobienia przyszłych detektywów polecano im roztaczania obserwacji nad magazynami, sklepami, mieszkaniami prywatnemi itp., kazano im wystawać na ulicy, śledzić, szukać.

Naiwnych „kursistów" nie brakowało. Obecnie sprawą tą zajęły się władze sądowe i policyjne.

— NIEUDAŁA WYPRAWA KASIARZY. Przy ul. Szopena 3, zamierzało zakraść się 3-ch włamywaczy do lokalu Związku Tow. Gimnastycznego „Sokół" (gmach Doliny Szwajcarskiej). Złodzieje zamierzali prawdopodobnie dokonać zamachu na kasę ogniotrwałą. W czasie włamywania się byli spłoszeni. 2-ch uciekło, trzeciego zaś Leonarda Pawłowskiego, ujęto i wraz z łomem i wytrychami przeprowadzono do 9 komisarjatu.

Z Teatrów

OPERA. Dziś w teatrze Wielkim wspaniała opera Musorgskiego „Borys Godunow" z pp. Hofmanowa, artystką opery lwowskiej, Szczepańską, Lenczewską, Terenkoczy, Kaczmarem (rola tytułowa), Doboszem, Mossoczym, Bolko i in.

Jutro w teatrze Wielkim odegrana będzie opera „Żydówka" z pp. Zmigrod-Fedyczkowską (po raz pierwszy w roli tytułowej).

NARODOWY. Dziś i codziennie komedja dramatyczna w 3-ch aktach E. Sheldona w przekł. K. Dunin-Markiewicza „Historja dwu serc" (Romance).

NOWY. Dziś i jutro nowa komedja Mikołaja Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem" w opracowaniu inscenizacyjnem i reżyserji dyr. Ludwika Solskiego.

LETNI. Dziś i jutro 3-aktowa komedja współczesna St. Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane" w obsadzie premierowej.

W pełnych próbach scenicznych pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego „Adwokat w opałach" G. Wakefielda z Junoszą-Stępowskim, M. Gorczyńską i W. Grabowskim. Premjera w piątek przyszłego tygodnia.

POLSKI. Dziś i codziennie znakomita sztuka Shawa „Zbyt prawdziwe, aby było dobre" w przekładzie Florjana Sobieniowskiego i w inscenizacji Aleksandra Węgierki.

MAŁY. Dziś i codziennie komedja L. H. Morstina p. t. „Dzika Pszczoła".

NOWOŚCI. Dziś i jutro w teatrze Nowości w operetce „Kwiat Hawaju", gościnne występy znakomitej pary artystów: Grety Turnay primadonny wiedeńskiej role Lavi po polsku i Radzisława Petera, tenora opery „Króla Wiktora Emanuela" w Turynie.

„ATENEUM". Dziś powtórzenie premjery oryginalnej sztuki A. Afinogenowa p. t. „Strach" granej z olbrzymim sukcesem przez dwa sezony w teatrze Stanisławskiego w Moskwie. Rolę główną odtwarza Z. Chmielewski, który jednocześnie sztukę reżyseruje.

„MORSKIE OKO". Tylko do niedzieli rewja „Listek figowy". W poniedziałek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone. We wtorek premjera rewji „Wesoła podróż" z Kazimierzem Krukowskim, Gruszczyńskim, Halamą, Mankiewiczówną i Parnellem na czele świetnego zespołu.

BANDA. Dziś i codzienie program p. t. „Jaracz i Banda" z udziałem Stefana Jaracza.

„JASKÓŁKA" (W Łazienkach). Codziennie, o godz. 17-ej „Słowik" Andersena w reżyserji H. Buczyńskiej.

„NOWY ANANAS". Dziś i jutro na scenie letniej rewja pod tytułem „To jest Fuks".

CYRK. Codziennie w Cyrku wielkie batalistyczne widowiska „Krzyżacy", „Bitwa pod Grunwaldem", „Hołd pruski". Sceny zbiorowe z udziałem 300 osób w kostjumach historycznych.

SHAW I CENZURA

Dyrekcja teatru Polskiego przesyła następujący komunikat: Wiadomości, szerzące się po Warszawie, jakoby władze cenzuralne zabroniły grania III aktu nowej sztuki Shaw'a p. t. „Zbyt prawdziwe, aby było dobre", nie odpowiadają prawdzie. Cenzura wykreśliła z egzemplarza kilkanaście zdań tekstu, których brak nie narusza konstrukcji, ani znakomitych artystycznych walorów nowej sztuki Shaw'a, z uznaniem i zachwytem przyjętej przez prasę, entuzjastycznie oklaskiwanej przez publiczność, wypełniającą codziennie po brzegi salę teatru Polskiego.

Repertuar kinoteatrów

Apollo (Marszałkowska 106): — „Dwa serca biją w walca takt".
Atlantic — (Chmielna 33): — „Człowiek, którego zabiłem".
Capitol — „Ułani, ułani".
Casino (Nowy Świat): — Bracia Karamazow".
Hollywood — „Żona Maharadży".
Filharmonja — „Dama z pieskiem".
Majestic — „Patrol".
Palace (Chmielna 9): — „Musisz być moją".
Pan (Nowy Świat 40): — „Krwawe perły".
Światowid (Marszałkowska 111) — „Tajemnicza szóstka".

Nekrologja

Stanisław Ceraski, emeryt, lat 72. Pogrzeb odbędzie się dn. 11 b. m. na cmentarzu ewangelicko reformowanym.

Marja Brodzka, nauczycielka, lat 71. Pogrzeb odbędzie się dn. 10 b. m. na Powązkach po nabożeństwie w kościele św. Karola Boromeusza.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Tydzień Rolniczy

ZOBOWIĄZANIA ROLNICZE

Analizując budżety warsztatów rolniczych, doszliśmy już dość dawno do wniosku, że dwie pozycje w tych budżetach, są nieznośnym ciężarem dla producenta: płacone procenty i podatki, że tak jest w rzeczywistości, świadczą olbrzymie zaległości podatkowe, niezapłacone raty w instytucjach kredytu długoterminowego, no i rosnące zadłużenie krótkoterminowe — bo, że ono rośnie, dowodzić chyba nie trzeba; niezapłacone kredyty pod zastaw zboża, prolongowane kredyty nawozowe, wreszcie protesty w bankach prywatnych i dopisywanie procentów osobom prywatnym; wszystko to ilustruje sytuację wystarczająco.

Krótkoterminowe zobowiązania rolnicze i zaległe podatki wynoszą podobno około 2 miljardów złotych. Czy suma ta może być spłacona w ciągu kilku lat, przy dzisiejszym poziomie cen, z przychodów bieżących? Twierdzę z całą stanowczością, że nie; bo jeżeli normalne dotychczasowe oprocentowanie i podatki pochłaniają od 40 — 50% przychodów brutto, to znaczy praktycznie powstają zaległości i rosną zadłużenia, to gdzie miejsce na spłaty częściowe? Upłynnienie aktywów rolniczych nieaktualne jest wogóle, a po cenie, któraby umożliwiła pokrycie wszystkich zobowiązań i pozostawiłaby coś dłużnikowi — w szczególności. Szkodliwym złudzeniem jest twierdzenie, że po zastosowaniu ostatnich ulg, warsztaty będą mogły i musiały opłacać ciężary bieżące terminowo. Tego nie będzie, bo jest niewykonalne; jeżeli chodzi o podatki, to wysokość ich nie została zmniejszona, a jeżeli powstawały zaległości przed dwoma laty, gdy jeszcze warsztat miał jakieś rezerwy, kredyt, to tembardziej dzisiaj będą one rosły. Jeżeli chodzi o raty instytucji kredytu długoterminowego, to wynosiły one wraz z amortyzacją około 10%; teraz 8%, lecz czy to daje jakąś wydatną ulgę? A zobowiązania bankowe i prywatne? Bank Gospodarstwa Krajowego w dalszym ciągu od różnych kredytów liczy ca 12% plus koszta zmiany weksli, żyra Zw. Ziemian i t. d.

Ale ten stan pociąga za sobą i inne skutki: rolnik w dalszym ciągu nie będzie konsumentem wyrobów naszego przemysłu; nie będzie nabywał sztucznych nawozów, choćby zdawał sobie sprawę z ich opłacalności, w bieżącym sezonie wiosennym prowincjonalne spółdzielnie wymagały pokrycia gotówkowego, albo mocnych weksli, a gdzie są te mocne weksle? Jeżeli ktoś miał trochę gotówki, musiał ją rezerwować na częściową spłatę zaległości w Towarzystwie, bo tam groziło wyzucie z majątku, i nawozów nie kupił; tak będzie również i na jesieni, że wydajność ziemi zmniejszy się, z tego rolnik zdaje sobie sprawę, ale sam poradzić już nie może; były ogłaszane komunikaty o gwarancji państwa za kredyty nawozowe, ale kto je otrzymał? Czyż nie można było należności nawozowych postawić narówni z podatkami albo nawet przed nimi, bo przecież tutaj interesy gospodarcze kraju są poważnie zagrożone — możemy bardzo łatwo znaleźć się w sytuacji deficytu zbożowego, a to już grozi ostateczną katastrofą.

Mówi się dużo o tem, że jedynym rynkiem zbytu dla polskich wyrobów przemysłowych może być rolnictwo, ale naprawdę niewiele się robi, by jego zdolność nabywczą odtworzyć; może ona być przywrócona dopiero wtedy, kiedy albo ceny na płody rolne znacznie się podniosą albo jeżeli ciężary — o których mówiliśmy — będą wydatnie zmniejszone. Pierwsza ewentualność z wielu przyczyn jest nieaktualna: wchodzi tu w grę zależność od rynków zagranicznych przedewszystkiem, brak środków na wydatne premjowanie wywozu, wreszcie stosunki handlowe na rynku wewnętrznym. Wobec tego pozostaje tylko rozwiązanie drugiego zagadnienia.

Trzeba chyba będzie poddać rewizji wysokość samych zadłużeń, przedewszystkiem krótkoterminowych. Zobowiązania zaciągnięte przy cenie ziemi trzykrotnie wyższej, aniżeli obecna wobec poważnego spadku cen na produkty rolne, nie mogą być w stu procentach zapłacone. Wierzyciel, czy to państwo, czy też osoba prywatna przez ostatnie 7 lat pobierał bardzo wysokie odsetki, czyli innemi słowy otrzymał już część sumy pożyczonej. A więc, jeżeli mieliby otrzymać całe sto procent kapitału, to nie byłoby ani możliwe, ani sprawiedliwe, by osiągnęli dodatkową korzyść z wysokich odsetek zapłaconych w ostatnich latach.

Może ktoś postawić zarzut, że nikt rolnika nie zmuszał do pożyczania pieniędzy na takich warunkach, tak — nie zmuszał go formalnie, ale pchało do tego życie; pamiętamy wszyscy nawoływanie do intensyfikacji rolnictwa, do uprzemysłowienia go, do szybkiej odbudowy, do wyprodukowania nadwyżek eksportowych; leżało to w interesie całego społeczeństwa i rolnik zrobił to wszystko, mając nadzieję, że ten program będzie otoczony opieką. Nastąpiło załamanie się konjunktury w całym świecie: czy to z winy polskiego rolnika?

Wróćmy jednak do zagadnienia stopy procentowej; przeciętnie przy kredytach krótkoterminowych za okres 7 lat wynosiła ona w bankach 15% — 18% rocznie, prywatnie 18% — 36%; że tego rodzaju oprocentowania rolnictwo nie mogło wygospodarować, to chyba jasne, przed wojną stopa procentowa kredytu krótkoterminowego wahała się od 6% — 8%, a za lichwę uważało się 12% i kto z takich kredytów korzystał, ten był uważany za bankruta. Czy dzisiaj ziemia daje trzykrotne przychody brutto? gdzie więc dobra racja, by kapitał płynny ciągnął tak wielkie zyski i zjadał substancję kapitału nieruchomego, by wywłaszczał rolnika w ciągu kilku lat, i by wreszcie odbudowa gospodarcza kraju była dokonana kosztem jednej warstwy. Trzeba sobie również jasno powiedzieć, że te zadłużenia nie mogą być spłacone w przeciągu kilku lat — zobowiązania te muszą być zamienione na długoterminowe papiery, bardzo nisko oprocentowane, maksimum na 3 — 4% rocznie, zabezpieczone drugimi numerami hipotek i z długim okresem amortyzacji. Konwersja taka musiałaby uwzględnić wygórowane już pobrane odsetki oraz spadek cen ziemi i cen płodów rolniczych, innemi słowy wzrost siły nabywczej pieniądza. Zarzuci mi ktoś, że w ten sposób zamrozi się kapitały obrotowe, banków prywatnych, spółdzielni i t. d., ale czyż nie są one już dzisiaj zamrożone? Przecież protestowane weksle, czy nawet prolongowane nie są niczem innem, jak martwymi aktywami. Naturalnie w tym samym kierunku musi iść polityka kredytowa Banku Polskiego: dzisiejsza stopa procentowa jest zbyt wysoka, nie przyciąga kapitałów zagranicznych, nie może być uważana za tamę zwiększania obiegu, a podraża tylko kredyt dla rolnictwa przy redyskoncie. Wypuszczone papiery mogłyby służyć w pewnych wypadkach, jako zabezpieczenie powiększenia emisji znaków obiegowych, dla wytworzenia kapitałów obrotowych właśnie dla instytucyj spółdzielczych. Zarzut, że tego rodzaju załatwienie sprawy obciążeń rolniczych poderwie nasz kredyt wogóle na długie lata jest niesłuszny. Właśnie dzisiaj, wobec powszechnej niewypłacalności rolnictwa, kredytu właściwie niema; dopóki ciężary te nie będą zmniejszone, dopóty rolnictwo będzie niewypłacalne.

Kapitał stale nie może siedzieć w kasetach i siennikach i „zjadać się"; musi pracować. Przy tej konwersji niezbędną zdaje się będzie inicjatywa państwa, gdyż chodzi o uregulowanie wzajemnych stosunków pomiędzy czynnikami produkcji. Konwersja w pewnych przypadkach będzie musiała mieć formę przymusu. Naturalnie tylko dla tych warsztatów, które przy pewnej zniżce zadłużenia i stopy procentowej mogą normalnie egzystować, pewien zaś procent nadmiernie zadłużonych przy pomocy tej konwersji będzie się mógł zlikwidować w formie parcelacji.

Pozostała jeszcze do omówienia sprawa zaległości podatkowych. Ulgi dotychczas udzielone w tej dziedzinie nie mają praktycznego znaczenia. Płatność zaległości, powstałych przed 1.X.31 r. odłożono do 15.VIII.33 r. Łatwo przewidzieć co się stanie. Jeżeli w latach ubiegłych powstały zaległości, wtedy, gdy rolnicy posiadali jeszcze jakieś zapasy gotówki czy kredyt, to teraz jeszcze ciężej będzie im płacić bieżące podatki, a tembardziej spłacać zaległości.

Mówi się powszechnie, że ciężary podatkowe są zbyt wysokie, ale w momencie kryzysu nie można zreformować systemu podatkowego. Nie myślę, żeby to było słuszne. Przecież w budżecie państwowym podatki bezpośrednie od rolnictwa nie grają zbyt dużej roli, wynosząc zaledwie 5 — 6% wszystkich wpływów budżetowych; jeżeli zaś te ciężary byłyby zmniejszone, to zdolność nabywcza rolników wzrośnie, a tym samym wzrosną wpływy z podatków pośrednich, z monopoli i t. p. Stąd będzie korzyść dla budżetu państwowego realna, a nie fikcyjna — przez dopisywanie zaległości podatkowych. Sądzimy, że część zaległości podatkowych winna być umorzona, specjalnie zaś podatku dochodowego. Dziwny paradoks. Minister Rolnictwa stwierdza, że rolnictwo za rok 1930 poniosło straty, a ministerjum skarbu wymierza częstokroć wyższy podatek dochodowy niż poprzednio! Podatek majątkowy istnieje nadal, pomimo, że ekonomiści stwierdzają absurdalność istnienia tego rodzaju podatku na stałe.

Te zagadnienia kredytowo-podatkowe muszą być wreszcie załatwione całkowicie, a nie dotychczasowemi pół-środkami. Poważnym błędem byłoby łudzić się, że za rok może jakoś będzie lepiej — a więc dotychczasowe zarządzenia wystarczą. Oczekujemy planowej akcji ratowania krajowej produkcji naszej.

Wyliny. **Tadeusz Skarzyński**

Bezprawne licytacje

Uciążliwe zadłużenie rolnicze przybrało w czasie kryzysu tak duże rozmiary, że szeregowi warsztatów rolnych zagroziły zupełną ruiną. Niemożność terminowego regulowania zobowiązań ze strony rolników wyczerpała cierpliwość ich wierzycieli, którzy już w końcu ubiegłego roku rozpoczęli szczególnie silny nacisk, powodując egzekucje.

Egzekucje te, wywołane niejednokrotnie z tytułu zupełnie drobnych należności, kierowane były przedewszystkiem na inwentarz żywy i martwy, ponieważ było to tańszem, aniżeli kierowanie egzekucji na całą nieruchomość. W ten sposób wiele gospodarstw zostało narażonych na niebezpieczeństwo postradania instrumentów pracy, ponieważ licytowano zarówno maszyny, jak i narzędzia rolnicze, bydło robocze i użytkowe, a wreszcie zboże siewne. Masowość tego rodzaju wypadków skłoniła rząd do wzięcia pod opiekę zagrożonych rolników.

W tym celu min. sprawiedliwości rozesłało do prezesów sądów apelacyjnych okólniki, przypominające, że przepisy prawa, zarówno na terenie pięciu województw centralnych, jak trzech zachodnich i jak wreszcie południowo-zachodnich, zakazują odrębnego licytowania inwentarzy żywych i martwych, oraz ziemiopłodów, potrzebnych do siewu i do wyżywienia ludzi i zwierząt do nowych zbiorów. Równocześnie zostało wyjaśnione szczegółowo, co należy rozumieć pod inwentarzem żywym i martwym, a to na zasadzie orzeczeń sądowych instancji najwyższej.

Ponieważ brakowało odpowiednich przepisów prawa materjalnego na terenie województw wschodnich, które wyjaśniałyby nietykalność t. zw. nieruchomości z przeznaczenia i ponieważ wobec tego rolnicy tych ziem byliby narażeni na możliwość stosowania egzekucji w stosunku do ich inwentarzy, została wydana ustawa z dnia 25 lutego r. b. (Dziennik Ustaw nr. 15 poz. 97), mocą której zostały zmienione niektóre przepisy ustawy postępowania cywilnego, w ten sposób, że rolnicy ziem wschodnich otrzymali toż samo bezpieczeństwo prawne w stosunku do nieruchomości z przeznaczenia, jakie istniało na pozostałym terenie Rzeczypospolitej.

Z powyższego przedstawienia wynika, że zarówno rząd, jak i ciała ustawodawcze spełniły swą rolę i wydawaćby się mogło, że na terenie całego państwa nie będzie wypadków zajmowania przez komorników nieruchomości z przeznaczenia, a tembardziej wystawiania ich na licytację.

Rzeczywistość jednak jaknajdobitniej zaprzecza temu uzasadnionemu teoretycznie mniemaniu. Ze wszystkich bowiem okolic nadchodzą wiadomości, że wszystkie wymienione zarządzenia i przepisy prawne są bądź całkowicie negliżowane, bądź też interpretowane bez najmniejszych ku temu podstaw w sposób wysoce zwężający. W pierwszym wypadku komornicy zajmują cały inwentarz żywy i martwy i wszystkie będące w gospodarstwie ziemiopłody, nie zwracając najmniejszej uwagi na obowiązujące przepisy, w drugim zaś wspaniałomyślnie wykluczają z pod zajęcia jeden pług i jedną krowę, traktując wszy-

stko inne, widocznie, jako przedmioty luksusu. Zdarzają się równocześnie wypadki, że skarga na czynności komornika, złożona we właściwym czasie nie daje pożądanego efektu i nieruchomości z przeznaczenia zostają sprzedane oddzielnie od majątku nieruchomego. Ażeby obraz był pełny, musimy dodać, że przy czynnościach komorników asystuje policja, mająca stanowić ochronę dla urzędnika sądowego, i że równocześnie powołane zostały do pracy komitety wojewódzkie do spraw finansowo-rolnych, które uświadamiają rolników o przepisach, zawartych w ustawach ratowniczych, a więc również i w wymienionej powyżej ustawie, oraz pomagają rolnikom do wykorzystania uprawnień, jakie w tych ustawach są zawarte.

Wszystko to razem wytwarza sytuację conajmniej dziwną. Rząd bowiem i sejm obdarzają rolników przepisami, które ich mają ratować przed naciskiem wierzycieli, stwarzają specjalne instytucje dla obrony tychże rolników, a równocześnie urzędnicy sądowi działają z całkowitem pominięciem owych przepisów, a ułatwiają im to pomijanie przedstawiciele władzy administracyjnej, jakiemi są niewątpliwie funkcjonarjusze policji.

Godzi zastanowić się nad tem, jakie wrażenie na ludność wsi wywierać musi ten stan braku koordynacji między tendencjami rządu, a szarą rzeczywistością praktycznego życia i godzi się zapytać, czy tego rodzaju stan może być tolerowany. Wydaje nam się, że są przecież siły, które mogłyby wprowadzić w czyn słuszne zamierzenia władz, pragnących przynieść ulgę rolnikom. P. A.

Z rynków zbożowych

Jak było do przewidzenia haussa na rynkach amerykańskich skończyła się równie szybko, jak przyszła i spekulanci z giełdy efektów ponieśli poważne straty. W związku z załamaniem się cen spekulacyjnych nastąpiło wyrównanie cen pomiędzy poszczególnemi gatunkami pszenicy, gdy tymczasem zazwyczaj między pszenicą Północnej Ameryki, a pszenicą Południowej istniała różnica 1 hfl. na 100 kg. Ostatnio przeciętne ceny wynosiły dla brazylijskiej pszenicy 5.40 — 5.50 hfl. za 100 kg., dla australijskiej 5.65, dla pszenicy Stanów Zjednoczonych 5.50, dla kanadyjskiej 5.40 — 5.55.

Analizując sytuację rynków zbożowych możemy stwierdzić, że z punktu widzenia eksportowego sytuacja jest doskonała, natomiast z punktu widzenia importowego tragiczna. Na pierwszy rzut oka zdanie powyższe zakrawa na paradoks, a jednakowoż odpowiad całkowicie rzeczywistości.

Przypuszczalne zbiory w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, pomimo, że będą nieco większe, aniżeli pierwotnie przypuszczano, wyniosą jednak nie więcej, niż 675 milj. buszli, t. j. tyle, ile normalnie konsumuje rynek wewnętrzny. W ten sposób na eksport pozostałyby tylko stare zapasy, a więc zboże, znajdujące się u farmerów i w młynach, którego niema na zbyt wiele, oraz 100 milj. buszli zapasów Federal Farm Board'u, w których jednak tylko 40% stanowi pszenica ozima, która nadaje się do eksportu. Jak dotąd bowiem pszenica jara nie stanowi objektu wymiany międzynarodowej. Już nieco trudniejszem będzie położenie Kanady, która, o ile rzeczywiście zbierze 425 milj. buszli, będzie posiadała około 10 milj. ton nadwyżki wywozowej. Z punktu widzenia światowego rynku zbożowego nie będzie to jednak specjalnie tragiczne, ponieważ należy przypuścić, że konferencja Imperjum Brytyjskiego w Ottawie zadecyduje o przyznaniu wielkiego kontyngentu dla zbóż kanadyjskich, które wobec tego znajdą ujście na rynku angielskim.

Argentyna wysyła w tempie przyśpieszonem olbrzymie transporty z tych nowych zbiorów i przypuszczalnie upora się z niemi do czasu żniw na półkuli północnej. Australijskie zapasy są w tej chwili na wyczerpaniu.

Z Sowieckiej Rosji przychodzą wiadomości, że szczególnie ucierpiały zasiewy w okręgach ozimej pszenicy i dlatego przypuszczać wolno, że poważne ilości pszenicy jarej nie zaciążą nad rynkiem, a jedynie nad rynkiem wewnętrznym. Wiadomości z państw bałkańskich, każą przypuszczać, że pomimo wszelkich strat, jakie Rumunja i inne państwa poniosły w czasie ubiegłej zimy i wiosny, będą one posiadały pewne ilości zboża eksportowego, jednakowoż w niewielkich ilościach.

Ten przegląd sytuacyj państw eksporterskich wskazuje, iż statystyka nadwyżek wywozowych jest tego rodzaju, że powinna wpłynąć uspakajająco na rynki światowe. Inaczej zupełnie przedstawia się zagadnienie od strony państw importerskich, które na skutek biedy są zmuszone do ograniczania przywozu przy pomocy potężnych ceł, oraz do czynienia wysiłku w kierunku podniesienia swej samowystarczalności. Powszechne już zjawisko przerzucania konsumcji z pszenicy na ziemniaki, jest groźnym symptomatem, który wskazuje, iż tegoroczna chłonność rynków odbiorczych może być o wiele mniejsza, aniżeli wynikałaby z danych za ubiegłe lata. W ten sposób pomimo, że kraje eksporterskie będą posiadały mniejsze ilości na wywóz, może okazać się, że i te ilości nie znajdą odbiorców i będą derutowały ceny.

Na giełdzie w Berlinie notowano w RM. za 1000 kg.: pszenica 263 — 265 (269 — 271), żyto 195 — 197 (196 — 198), owies 162 — 165 (160 — 163), jęczmień 175 — 182 (177 — 184).

Na rynkach krajowych usposobienie spokojne, obroty małe. er.

Przymusowa segregacja wierzytelności hipotecznych

Ze względu na spadek cen ziemi w Polsce, zadłużenie rolnicze wydaje się niepomiernie duże, co powoduje z jednej strony trudności gospodarcze poszczególnych warsztatów rolnych, a z drugiej uniemożliwia jakąkolwiek akcję kredytową na rzecz rolnictwa. Jasną jest rzeczą, że jedynem lekarstwem na tę bolączkę jest kwestja poprawy cen gruntów.

Tak samo, jak ustalonem jest lekarstwo na wymienioną chorobę, również ustalonemi są drogi do jego zdobycia. Żadne sztuczne środki nie mogą wywołać podniesienia bieżącej wartości ziemi, lecz jedynie wzmożenie obrotu w ten sposób, aby popyt nie był mniejszy od podaży i ażeby dobrowolne tranzakcje mogły ponownie kształtować ceny.

W tym celu zostały poczynione pewne kroki, których najbardziej realnym wyrazem jest ustawa z dnia 12 marca 1932 r., dopuszczająca t. zw. parcelację oddłużeniową, t. j. parcelację części majątków na spłatę uciążliwych zobowiązań. Ustawa ta zwalnia parcelujących od całego szeregu rygorów, przewidzianych w ustawie o wykonaniu reformy rolnej i w ten sposób ma przyczynić się do wzmożenia obrotu ziemią.

Jednakowoż ustawa ta jest niemal niewykonalna, a w z tego powodu, że wszystkie warsztaty rolne posiadają znaczne zadłużenie hipoteczne i od właścicieli tych wierzytelności zależy zgoda na odparcelowanie części majątku. Pomimo, że niejednokrotnie objektywny interes wierzycieli i dłużnika jest ten sam, to jednak w praktyce bardzo rzadko udaje się doprowadzić do jednakowego zrozumienia tego interesu i do uzyskania zgody na częściową parcelację.

Ten stan rzeczy wymaga uzupełnienia wymienionej powyżej ustawy i stworzenia takich przepisów, które w pewnych warunkach będą zmuszały wierzycieli hipotecznych do wyrażenia zgody na parcelację oddłużeniową. Dowiadujemy się, że projekt takiej ustawy, która ukazałaby się jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej i regulowałaby segregację obciążeń na parcelowanych nieruchomościach, został już opracowany przez komisję rzeczoznawców.

Rzeczoznawcy projektują, żeby właściciele ziemscy, którzy uzyskają zezwolenie na parcelację w drodze ustawy z dn. 12 marca, mieli prawo domagać się od okręgowego urzędu ziemskiego przeprowadzenia segregacji wierzytelności hipotecznych. Postępowanie urzędu składać się będzie z dwóch części. Pierwsza polega na rozdziale wszystkich wierzytelności pomiędzy część majątku, która ma pozostać przy właścicielu i część, która ma ulec parcelacji. Wierzyciele hipoteczni będą mieli prawo nabyć proponowaną do parcelacji część wraz z przypadającemi na nią wierzytelnościami za cenę szacunku plus 10%. Szacunek majątku ustalony będzie w porozumieniu z właścicielem parcelowanej nieruchomości przez rzeczoznawców, przyczem za podstawę będą brane ceny możliwe do osiągnięcia w chwili obecnej przy równoczesnem uwzględnieniu przeciętnych cen parcelacyjnych w pięcioleciu 1926 — 1931 w danej okolicy. O ile wierzyciele nie nabędą sami projektowanej do parcelacji części majątku, wówczas urząd ziemski przystąpi do przymusowej segregacji wierzytelności hipotecznych między nieparcelowaną część majątku i działki, które powstaną wskutek zatwierdzenia projektu parcelacji.

Zasadniczo akt segregacji przeprowadzony zostaje w drodze administracyjnej przez okręgowy urząd ziemski, którego decyzja służy za podstawę ostatecznego orzeczenia okręgowej komisji ziemskiej. Osoby, których prawa zostaną naruszone orzeczeniem okręgowej komisji ziemskiej, mają prawo w ciągu 14 dni zwrócić się do sądu o ponowne dokonanie segregacji. Sąd przeprowadza segregację w trybie postępowania incydentalnego, względnie niespornego, przyczem przewiduje się szereg uproszczeń w procedurze, w celu przyśpieszenia decyzji.

Wartość projektowanej ustawy z punktu widzenia interesów rolniczych jest znaczna, zaś z punktu widzenia interesów wierzycielskich, praktycznie biorący, w niczem nie narusza ich praw, a nawet przeciwnie w pewnych warunkach może przyczynić się do uporządkowania stosunków finansowych niejednego warsztatu rolnego, a temsamem i do polepszenia sytuacji wierzycieli. Oczywiście nie dla wszystkich majątków projektowana ustawa przyniesie ulgę, gdyż segregacja wierzytelności hipotecznych, oraz parcelacja oddłużeniowa może mieć zastosowanie tylko wówczas, kiedy dany warsztat rolny nie jest przeciążony długami w stosunku do swojej rzeczywistej wartości. Ale właśnie o te zdrowe warsztaty głównie się rozchodzi przy akcji sanacyjnej w zakresie rolnictwa i dlatego należy z niecierpliwością oczekiwać zrealizowania projektu rzeczoznawców. R.

Groźba deficytu zbożowego i jej niechybne skutki

Sprzedaż nawozów sztucznych w sezonie wiosennym, rozpoczęła się stosunkowo późno i w znacznie zmniejszonych rozmiarach w porównaniu z analogicznym sezonem r. ub. Przyjmując pod uwagę informacje uzyskane dla województw zachodnich możemy mniej więcej zorjentować się w sytuacji. Dla województw tych szacują spadek ogólnego zużycia nawozów sztucznych o dalsze 35 proc. w stosunku do r. ub., przyczem najsilniej spadło zużycie nawozów potasowych i fosforowych. Oto krótka wzmianka o stosowaniu w sezonie wiosennym w r. 1932 nawozów sztucznych, krótka, a jak brzemienna w następstwa. W okresie wiosennym kwestja zastosowania, czy niezastosowania nawozów sztucznych może się okazać wręcz decydująca o naszej samowystarczalności i dlatego zagadnienie nawozów sztucznych musi być traktowane jako zagadnienie państwowe.

W związku z gwałtownym spadkiem zużycia nawozów na jesieni r. 1930, mamy obniżenie się zbiorów w r. 1931 o prawie 15 proc. (92 milj. q. w r. 1930 — 79,6 milj. q. w r. 1931). Wobec dalszego zmniejszenia chemicznego zasilenia gleby w r. 1931, jak również pewnego skurczenia się powierzchni zasiewów i ogólnej tendencji rolnictwa w kierunku ograniczania środków dążących do podniesienia produkcji, zbiory w r. 1932 w dalszym ciągu ulec mogą obniżeniu. Wielkiemi krokami zbliżamy się do momentu, kiedy grozić nam może deficyt zbożowy. Ziemia dała już wszystko z siebie co dać mogła, zapasy składników chemicznych nagromadzone w glebie w latach dobrej konjunktury zostały wyczerpane, zbiory żyta i pszenicy w przyszłej jesieni r. 1933 mogą się katastrofalnie obniżyć, teoretycznie licząc deficyt zbożowy w r. 1933/34 wynieść może ca 70 — 80 tys. wagonów zboża. Zastanowić się już dzisiaj należy nad skutkami, a dlatego dzisiaj, że jeszcze jest czas do zastanowienia, jeszcze jest czas aby złemu zaradzić, jeszcze jest możliwość dać ziemi to, na co już od 3-ch lat czeka, dać jej potas, fosfor i azot. 1) Reglamentacja przemiału zboża, czyli pogorszenie się jakości chleba, a w związku z tem sztuczna i nienormalna podaż zboża, 2) konieczność importu zbóż chlebowych po cenie bez porównania wyższej, niż cena otrzymywana za eksport naszego zboża, 3) stworzenie pozornie dobrej konjunktury dla rolnika przez wyśrubowanie cen żyta do 40—50 zł. faktycznie jednak niemożliwość wykorzystania konjunktury na skutek braku zboża. Rolnik bowiem w rezultacie finansowym mając mniejsze zbiory otrzyma za zboże to samo, co miałby przy niższej cenie za większą ilość wyprodukowanego zboża. 4) Rolnik złudzony korzystną konjunkturą rzuca się w najbliższej jesieni na kupno nawozów, nieposiadając gotówki zadłuża się. Nawozy działają, zbiory następnej jesieni podnoszą się wydatnie, ceny zbóż spadają i znów następuje okres niskich cen, nadmiaru zboża, a więc eksport dumpingowy, premje wywozowe, interwencyjne zakupy, kredyty pod rejestrowy zastaw zboża i t. p. Oto splot zjawisk, które muszą zaistnieć jako wynik żelaznego prawa o zmniejszeniu się nierentownej produkcji, prawa wydajności gleby, prawa w jego niewykalkulowanej ale żywiołowej formie. Dalsze konsekwencje to import w jednym roku zboża o wysokiej przymusowej cenie, które być może przed kilku miesiącami wywieziono z Polski ze stratą, to w następnym roku eksport nadwyżki po cenie dumpingowej. A przywóz 80 tys. wagonów zboża to odpływ zagranicę ok. 300 milj. zł. wysokowartościowych walut, to uzasadniona obawa co do aktywności naszego bilansu handlowego, na który w 65 proc. składają się ziemiopłody i produkty zwierzęce, to groźba powtórzenia się r. 1925 — to dewaluacja. Import zboża to wyśrubowanie ceny żyta do 40 — 50 zł., a więc nowa fala drożyzny, wszystkich dosłownie artykułów, co najsmutniejsze dostosowujących się zawsze do wzrostu ceny zboża, lecz nieobniżających się przy spadku tych cen. Objawy tego widzimy już dzisiaj przy postępującej zwyżce cen zbóż chlebowych. Pasywność naszego rolnictwa w obrocie międzynarodowym to pasywność całego kraju, sprawa zatem zapobieżenia dalszemu procesowi ekstensyfikacji produkcji rolniczej, dalszemu ograniczeniu stosowania nawozów sztucznych, nie jest tylko zagadnieniem interesującem sfery rolnicze, lecz w całem tego słowa znaczeniu sprawą państwową.

INFORMACJE

— ZMNIEJSZENIE OBSZARÓW PLANTACYJ BURACZANYCH

Dokonane obecnie pierwsze oszacowanie obszarów plantacyj buraczanych Europy bez Rosji Sowieckiej, wykazuje na rok bieżący zmniejszenie o 120.531 ha, czyli o 7,9 proc., przyczem kraje eksportujące cukier wykazują ograniczenie swego obszaru o 190.111 ha, natomiast kraje, które importują cukier, dążąc do samowystarczalności, zwiększają swe plantacje o 69.580 ha.

Co do Polski, to obszar plantacyj na kampanję 1932/33 szacowano ogółem na 119.000 ha, co w porównaniu do obszaru plantacyj w kampanji ubiegłej — gdy wynosił on 138.239 ha, stanowi zmniejszenie o 13.92 proc. Zmniejszenie plantacyj dla Niemiec i Czechosłowacji wynosi ponad 20 proc., a dla Węgier około 29 proc.

Produkcja eksportowa spirytusu

Załamanie się na rynkach światowych cen spirytusu, które w sposób katastrofalny dało się odczuć producentom już w 1930 r., pogłębiło się w roku ubiegłym. Przez cały rok 1931, cena sprzedażna spirytusu wynosiła około 10 guld. hol. za 1 hl. 100° rektyfikatu loco port.

Wśród takich warunków spółka „Spirytus" zdołała wywieźć z kraju jedynie 3.021.041 litrów 100° alkoholu.

Wobec niskich cen zaliczkowych, wypłacanych przez spółkę, produkcja eksportowa w kampanji gorzelniczej 1930/31 spadła do minimalnych rozmiarów. Wyniosła ona w gorzelniach rolniczych 748.900 litr. 100° spirytusu, w gorzelniach melasowych 3.204.500 litr. i w gorzelniach drożdżowych 86.100 litr. spirytusu. Z powyższych ilości spółka „Spirytus" otrzymała do sprzedania i rozliczyła: z gorzelń rolniczych — 583.568 litr., z gorzelń melasowych 2.864.645 litr. i z gorzelń drożdżowych 36.803 litr. Ponadto zostały przyjęte przez spółkę: 962.949 ltr. spirytusu rolniczego 13.341 litr. przemysłowego i 11.548 litr. drożdżowego. W związku ze zmniejszeniem się możliwości eksportowych, spółka rozpoczęła działalność w zakresie zbytu spirytusu napędowego, jak również zorganizowała wywóz eteru siarkowego, który rozwija się dość pomyślnie.

Wyścigi konne

WYNIKI Z 22-go DNIA SEZONU WIOSENNEGO (9.VI)

W rekordowym czasie, przeprowadziwszy wyścig z miejsca do miejsca, wygrała gonitwę od Isarda córka Kings Idlera i „oaksistki" Angary, Ersilja, bijąc go o ¾ dł. i zdobywając czterotysięczną pozagrupową nagrodę. Piąte z rzędu w tym sezonie zwycięstwo odnosi wychowanek stadnin państwowych, 4-letni Jawor po Fils du Vent i Azalja, bijąc dobrą Illuminatę i 2 jeszcze inne konie i zdobywając nagrodę 1-ej kategorji. Nagrodę sprzedażną wygrał debiutujący w sezonie 4-letni Mospan, bijąc łatwo o 1 dł. pełnoletniego importowanego z Francji Tout en Haut i 3 jeszcze konie. Oceniony na 2.000 zł., pozostał przy dawnej właścicielce za sumę 4.050 zł. Idący pod O dla totalizatora 4-letni Ercole, łatwo pobił pole, złożone z 3-ch rywali z Centaurem na czele, zdobywając nagrodę 2-ej kategorji. Tor doskonały, pogoda pochmurna i chłodna, publiczności niewiele.

Szczegółowe rezultaty poniżej.

I. Nagr. 2100 zł. dla 3 l. koni — 1600 mtr.: 1. Delfina (Palatin i Delightful Morning) M. i T. Babeckich — ż. Górecki, 2. Kormoran, 3. Irri Garja. Wygr. w 1 m. 42½ sek. bardzo łatwo o 1 dł. Tot. 108.

II. Nagr. 2500 zł. dla 3 l. i st. koni — 2100 mtr. 1. Jawor (Fils du Vent i Azalja) st. Alba — ż. Jagodziński, 2. Illuminata, 3. Nurt, 4. Szeryf. Wygr. w 2 m. 16 sek, pewnie o 1 dł. Tot. zw. 17, fr. 11 i 12.

III. Nagr. 1600 zł. dla 3 l. i st. koni — 1600 mtr. 1. El Greco (Palktin i Elida) K. Plisowskiego — j. Górecki, 2. Dragmara II, 3. Resonnance, 4. Dzianet, 5. Sara, 6. Gorzałka. Wygr. w 1 m. 43½ sek., pewnie o dług. Tot. zw. 58, fr. 22 i 14.

IV. Nagr. 1800 zł. dla 3 l. i st. koni — 2100 mtr. 1. Pielgrzym (Double Up i Amina) st. Sevilla — ż. Fomienko, 2. Pandar, 3. Iperyt. Wygr. w 2 m. 16½ sek. łatwo o 2½ dł. Tot. 26.

V. Nagr. 4000 zł. dla 4 l. i st. koni — 1600 mtr. 1. Ersilja (Kings Idler i Angara) M. Bersona — ż. Stasiak, 2. Isard III, 3. Chyża. Wygr. w 1 m. 39⅕ sek. pewnie o ¾ dług. Tot. 26.

VI. Nagr. Sprzedażna 6000 zł. dla 4 l. i st. koni — 2100 mtr. 1. Mosnan (St. Quen i Malle) st. Bobownia — ż. Dorosz. 2. Tout en Haut, 3. Gran Chuckle, 4. Roxane, 5. Agryppa. Wygr. w 2 m. 16 sek. łatwo o dług. Tot. zw. 47, fr. 21 i 14.

VII. Nagr. 1600 zł. dla 8 l. i st. koni — 1600 mtr. 1. Soravia (Hampelman i Sphinx) R. Rogowskiego i K. Koźmińskiego — j. Rok, 2. Druid, 3. Eppur si Muove, 4. Czuj Duch II, 5. Bithur, 6. Szarotka. Wygr. w 1 m. 44 sek. w walce o szyję. Tot. zw. 30, fr. 15 i 27.

VIII. Nagr. 2100 zł. dla 4 l. i st. koni — 2100 mtr. 1. Ercole (Franklin i Princess Picton) M. Bersone — ż. Stasiak, 2. Centaur, 3. Lu Friborn, 4. Fagas. Wygr. w 2 m. 15 sek. łatwo o 2 dł. Tot. 23 za Centaura, gdyż Ercole był z gry wyłączony.

NASI FAWORYCI NA DZIEŃ 11-go CZERWCA R. B.

1. Manru, La Souzce.
2. Dri Dri, Erba.
3. Con Amore, Egmont.
4. Jaszczur, Białozór, Drim.
5. Fantango, Irkut.
6. Romanelli, French.
7. Fair Play, Kolczuga, Toledo.
8. Pilot II, Gamelong.

Radjo

OPERETKA „HRABIA LUXEMBURG"

W poniedziałek 13 b. m. o godz. 20.00 nadana będzie ze studja warszawskiego operetka Fr. Lehara — „Hrabia Luxemburg" w reżyserji i radjofonizacji Michaliny Makowieckiej, w wykonaniu: Maryli Karwowskiej. Zofji Ważyńskiej, Aleksandra Wasiela, Maurycego Janowskiego, Juljana Krzewińskiego i innych. Dyryguje Wacław Elszyk. Libretto pióra A. W. Willnera i R. Bodanzkiego porusza akcję wśród typowych postaci i sytuacji operetkowych. Muzyka stanowi jeden z wielkich sukcesów kompozycji Lehara.

ODCZYTY O FELJETONY

W poniedziałek 13 b. m. o godz. 18.00 prof. Bohdan Richter podzieli się w dalszym ciągu swych prelekcyj wrażeniami z podróży po Arabji w odczycie p. t. „Dziwolągi arabskie".

Tegoż dnia o godz. 22.00 zabierze głos przed mikrofonem warszawskim dyrektor Władysław Heller, który w rozmowie z red. Janam Piotrowskim, zatytułowanej „Wizyta w Raszynie" opisze radjosłuchaczom ciekawe urządzenia nadawcze najsilniejszej radjostacji świata.

PONIEDZIAŁEK
13 czerwca

12.15 — Płyty. 13.35 — Płyty. 15.10 — Płyty. 15.40 — Płyty. 16.40 — Pogadanka w języku francuskim. 17.00 — Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry P. R. 18.00 — „Dziwolągi arabskie" — prof. B. Richter. 18.20 — Muzyka lekka i taneczna. 18.50 — Rozmaitości. 19.35 — Prasowy Dz. Radjowy. 19.45 — Skrzynka pocztowa rolnicza. 20.00 — „Hrabia Luksenburg" operetka w 3-ch aktach Fr. Lehara w wykonaniu: M. Karwowskiej, Z. Ważyńskiej, A. Wasiela, M. Janowskiego, J. Krzewińskiego i innych. Kapelmistrz W. Elszyk. 22.00 — Dyr. W. Heller i red. J. Piotrowski, wygłoszą djalog p. t. „Wizyta w Raszynie". 22.15 — Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteor. 22.25 — Odczyt w języku francuskim. 22.40 — Wiad. sportowe. 22.50 — Muzyka taneczna.

Program dzisiejszy podaliśmy w Nr. 157 z dnia 8 b. m.

GIEŁDA WARSZAWSKA

NOTOWANIA URZĘDOWE z dn. 10.6

WALUTY

Holandja 361.15. Belgja 124.30. Szwajcarja 174.35. Londyn 32.80. Nowy Jork 8.905. Paryż 35.12 i pół. Praga 26.39 i pół. Włochy 45,73. Sztokholm 169.50. Gdańsk 174.75.

W obrotach prywatnych płacono za 1 rubla złotego 4.93 zł.

PAPIERY PROCENTOWE

3% Poż. Prem. Bud. 34,25. 4% Poż. Dol. 47,50. 8% L. Z. B-ku Roln. 94. 8% L. Z. B-ku G. K. 94. 7% L. Z. B-ku Roln. 83,25. 7% L. Z. B-ku G. K. 83,25. 8% Obl. B-ku G. K. Bud. 93. 10% Poż. Kol. 100. 7% Poż. Stab. 46 — 45 — 45,38. 4½% L. Z. zł. 32,75. 8% Miejskie zł. 54,25.

AKCJE

Bank Polski 70.

Rynki zbożowe i towarowe

ZIEMIOPŁODY

WARSZAWA, 9.6. Na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obrót ogólny wynosił 944 t., w tem żyta 392 t. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 30.00—30.25, pszenica jednolita 32.00 — 32.50, pszenica zbierana 31.00—31.50, owies zbierany 23.50 — 24.00, owies jednol. 25.50—26.50, jęczmień na kasze 22.00—22.50, jęczmień browarowy 24.50—25.50, groch polny jadalny 30.00 — 33.00, groch Victoria 30—34.00, rzepak zimowy 38.00—40.00, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 150—175, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97% 190—200, koniczyna biała surowa 250—350, koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97% 325—425, mąka pszenna luksusowa 50.00—55.00, 4/0 45—50, żytnia pytlowa 45—46, sitkowa 34—35, razowa 34—35, otręby pszenne szale 14.50—15.00, średnie 14.75—15.25, żytnie 14.25—14.75, kuchy lniane 22.00-23.00, rzep. 17.50-18.00, słonecznikowe 40—44% 18.0-18.5, peluszka 26.00—27.00, seradela podwójnie czyszczona 30—33, łubin niebieski 14.0—15.0, łubin żółty 20—22, wyka 25.00—26.00, siemię lniane bazis 90% 38.5—40. Usposobienie spokojne.

POZNAN, 9.6. Żyto 28.50 — 28.75, pszenica 29.75—.30—, jęczmień 64—66 kg. 20.50—21.50, 68 kg. 21.50—22.50, owies 21.00—21.50,— owies nadający się do siewu —.— mąka żytnia 65% 42.25—43.25, pszenna 65% 44.25—46.25, otręby żytnie 15.25—15.50, pszenne 13.25—14.25, pszenne grube 14.50—15.50, rzepak —.———.—, gorczyca ———, wyka letnia —.———.—, peluszka ———, groch Victoria 25—26, Folgera 32—36, łubin nieb. 11.00—12.00, żółty 13.50—14.50, słoma luźna 4—4.15, prasowana ——.—, siano luźne ——. , prasowane —.——.—, siano nadnot. —.—.—. Usposobienie spokojne. Tranzakcja na odmiennych warunkach.

OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. szerokości szpalty red.: W tekście 60 gr., reklamy 40 gr., nekrologi do 50 mm. 20 gr., do 150 mm. 40 gr., wyżej 60 gr. Zwyczajne (6 szp.) 15 gr., tabel. i cyfrowe (6 szpalt) 35 gr. Drobne za wyraz 15 gr. Posady i prace (poszukiwane) za wyraz 8 gr. Ogłoszenia fantazyjne i firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

PRENUMERATA: W Warszawie z odnoszeniem do domu oraz na prowincji miesięcznie zł. 5. Zagranicą mies. zł. 10. Zmiana adresu 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 8575

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej". Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: ST. TELSZEWSKI